Cena egz. 20 groszy. **Wkrótce** zaczniemy drukować **Zapiski policji bydgoskiej.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 30. | BYDGOSZCZ, środa dnia 6 lutego 1935 r. | Rok XXIX.

Czy nasza polityka zagraniczna jest tajemniczą?

O naszej polityce mówi się, że jest tajemnicza. Prawdą jest niewątpliwie, że przechodzi ona okres kolosalnych przeobrażeń, ale jej „tajemniczość“ jest tylko „powiedzonkiem“ polemicznem.

Z chwilą, kiedy okrzepliśmy na siłach, nasz minister spraw zagranicznych musiał zacząć... jeździć do Genewy na posiedzenia Ligi Narodów prostą drogą, a nie przez Paryż, aby — co myśmy nazywali — uzgodniać nasze postępowanie z francuskim sojusznikiem, a — co mówiła cała Europa — aby odbierać instrukcje. I z tą chwilą, gdy zaczęliśmy uprawiać naszą własną polską politykę, **zrobiła się ona „tajemnicza“.**

„Tajemniczość“ ta polega na tem, że zachowując równowagę między Niemcami i Rosją z jednej strony, musimy wypośrodkować również takie postępowanie, aby nie zrywając sojuszu z Francją, przecież żyć w normalnych stosunkach sąsiedzkich z Niemcami, tem bardziej, jeżeli ci ostatni, zrzekając się na przeciąg lat dziesięciu agresji na nasze granice, nie mogą przecież być przez nas skwitowani agresją na ich granice i ich interesy, gdy taka „wymiana“ świadczeń urągałaby nawet etyce przyjętej w stosunkach między barbarzyńcami.

W praktyce odważenie **odpowiedniej dawki sojuszniczej miłości i sąsiedzkiego współżycia w odpowiednich proporcjach jest ogromnie trudne.** Jedni chcieliby przyznać Francji dziesięć razy więcej niż Niemcom, a drudzy obdzielaliby obydwa państwa porówno, a nawet daliby Niemcom więcej. Obie strony są jednak skrępowane w dyskusji. Pierwsi ze strachu o francuskie sympatje boją się oskarżyć naszą politykę o zbytni germanofilizm, a drudzy, nie chcąc się przyznać do swych poglądów, wyrażają zdziwienie, że... nie są rozumiani.

Cała „tajemniczość“ wygląda w praktyce w ten sposób, że Polska, gdy raz zaczęła iść za głosem swego interesu i samodzielnie badać, co dla niej jest korzystne, a co nie, musiała siłą elementarnej logiki znaleźć się tam, gdzie znajduje się każde z państw, swobodnie nazywające rzeczy dobre — dobremi, a złe — złemi. Jeśli więc np. Francja wypędza naszych górników — oburzamy się, a jeśli Hitler prawi nam dusery, czy Goering przyjeżdża na polowania — to przyjmujemy obie rzeczy tak, jak każdy dobrze wychowany człowiek. I na tem polega dotychczasowa przemiana na dziś. Inna już rzecz, **jakie konsekwencje może przynieść ze sobą.** Ale na to niema rady, gdyż żadne z państw nie może iść za głosem serca, tylko za głosem rozumu i dobrze pojętego interesu. Tak samo musi postępować Polska.

Exposé Becka nie pozostawia wątpliwości, w jakich kierunkach rozwija się nasza polityka. Jeśli porównać ze sobą długość poszczególnych ustępów i takie np. momenty, jak niezmiernie ciepłe słowa pod adresem Węgier przy jednoczesnem pominięciu Czehosłowacji, lub komplementy pod adresem Niemiec ze zdecydowanem odrzuceniem paktu wschodniego, to nikt nie może mieć wątpliwości, dokąd zmierzamy i że celem naszym, poza zachowaniem równowagi między sąsiadami, na co wskazuje ofer-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Polska nie stanie

do międzynarodowych zawodów lotniczych.

Wysiłek społeczeństwa winien pójść w kierunku rozpowszechniania lotnictwa

Warszawa, 4. 1.

Wiadomość o wycofaniu się Polski z międzynarodowych zawodów challenge'owych wywołała w całem społeczeństwie **duże wrażenie i zainteresowanie dla motywów tej decyzji.**

W tej materji wypowiedział się prezes LOPP-u gen. Berbecki, który udzielił prasie wywiadu. Powiada on, że decyzja ta, która może być **przykrą niespodzianką dla społeczeństwa,** nie była niespodzianką dla kierowniczych sfer lotnictwa cywilnego. Zaraz po zakończeniu challenge'u w kołach fachowych poczęto się sceptycznie wypowiadać na temat, że **właściwie Challenge nic nam nie daje.** Do ostatnich zawodów wytworzyliśmy nowy typ motoru, typ pionierski — powiada gen. Berbecki. Ale **nie było mowy o produkowaniu go masowo.**

Teraz do nowych zawodów trzebaby konstruować typ nowy i czekać z szerszą produkcją ostatniego typu na wyniki nowych prób. Mielibyśmy więc same prototypy, ale nie mielibyśmy typów.

Do dziś, mimo zwycięstw szczytowych, **nie mamy szerokiej płaszczyzny rozwojowej lotnictwa cywilnego.** Ogólny poziom lotnictwa polskiego nie odpowiada nawet w przybliżeniu naszym osiągnięciom szczytowym. Mamy asów, ale nie mamy szerszej rzeszy lotników. Lotników-amatorów, mających własne aparaty, możemy policzyć na palcach. **W Polsce aparatów sportowych jest zaledwie czterdzieści, gdy np. we Francji jest ich zgórą 900!**

Najpiękniejszem zadaniem doby obecnej jest **demokratyzacja lotnictwa, rozszerzenie jego podstaw, stworzenie tychże podstaw do jego trwałego rozwoju.** W wielkiej grze międzynarodowej o prymat poważnym partnerem na dłuższą metę jest tylko ten, który oprócz asów ma także komplet kart innych.

Społeczeństwo nasze dokonało już wielkich wysiłków, które odegrały decydującą rolę w uzyskaniu zwycięstw dotychczasowych. Wysiłek społeczny miał do dziś jednak charakter finansowania zwycięstwa. **Dziś trzeba, aby obywatele sami uczyli się latać jak najliczniej. Kształćmy całe rzesze lotnicze.** To są te nowe tory, dziś dla nas konieczne — powiada gen. Berbecki.

Challenge w r. 1936 miał się odbyć w Warszawie. Obecnie po wycofaniu się Polski z zawodów jest rzeczą wątpliwą, czy Challenge odbędzie się w państwie, które zrzekło się swego współuczestnictwa. (r)

Wyniki rozmów londyńskich.

Dozbrojenie Niemiec

kosztem wzmocnienia bezpieczeństwa Francji.

Londyn, 4. 2. (PAT). Rozmowy ministrów francuskich z rządem brytyjskim zakończone zostały dziś o godz. 18-ej. W końcowem posiedzeniu, które trwało przeszło godzinę i poświęcone było wyłącznie aprobacie tekstu wspólnej deklaracji, podanej później do prasy w formie komunikatu, ani premjer Mac Donald, ani premjer Flandin nie brali udziału. Byli obecni natomiast sir John Simon i min. Eden wraz z biorącymi udział w naradach urzędnikami Quai d'Orsay. Ogłoszona deklaracja brzmi jak następuje:

„Zadaniem spotkania pomiędzy ministrami francuskimi i brytyjskimi, jakie odbyło się w Londynie, było **wzmocnieniem pokoju** wszechświatowego drogą ściślejszej współpracy europejskiej w duchu najbardziej przyjaznego zaufania oraz usunięcia tych tendencyj, które, o ile nie zostaną wstrzymane, **mogą doprowadzić do wyścigu zbrojeń** i wzmożenia niebezpieczeństwa wojny. Mając to na celu, brytyjscy i francuscy ministrowie przystąpili do zbadania ogólnej sytuacji. Zwrócili oni uwagę na specjalnie ważną rolę, jaką w załatwieniu pewnych zagadnień międzynarodowych odegrała ostatnio Liga Narodów i życzliwie przyjęli do wiadomości osiągnięte rezultaty, jako dowód ducha pojednawczego wszystkich rządów, które brały udział w załatwieniu tych spraw. Ministrowie brytyjscy i francuscy oświadczają, że zarówno, o ile chodzi o zagadnienia własnych krajów, jak również o zagadnienia Ligi, prowadzić będą politykę, której myślą przewodnią **będą te same zasady koncyljacji i współpracy.**

Co się tyczy francusko-włoskich porozumień, zawartych ostatnio w Rzymie, ministrowie brytyjscy w imieniu rządu brytyjskiego

serdecznie witają deklarację,

w której rządy francuski i włoski dały wyraz swym zamiarom rozwinięcia tradycyjnej przyjaźni, jaka łączy oba narody, oraz w imieniu rządu brytyjskiego **przyłączają się do zamiarów rządu włoskiego i francuskiego współdziałania w duchu wzajemnego zaufania dla dzieła utrzymania powszechnego pokoju.** Ministrowie brytyjscy wyrazili poza tem **gratulacje** rządu brytyjskiego z powodu **zawarcia porozumienia rzymskiego,** dotyczącego Europy środkowej i stwierdzili, że w następstwie deklaracyj, złożonych przez rząd brytyjski łącznie z rządami francuskim i włoskim 17-go lutego i 27 września ub. roku

rząd Brytyjski uważa siebie za należącego do rządów, które jak to zostało przewidziane w porozumieniu rzymskiem będą się wspólnie naradzały, o ileby niepodległość i integralność Austrji była zagrożona.

Brytyjscy i francuscy ministrowie mają nadzieję, że uzyskany w ten sposób

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Podejrzany entuzjazm.



Król Borys bułgarski obchodził onegdaj imieniny. Gdy wychodził z cerkwi, zgotowali mu przyjaciele spontaniczną owację, wznosząc okrzyki na cześć solenizanta i usiłując przedrzeć się przez kordon policji. Na fotografji widzimy więcej policjantów aniżeli cywilów.

Czy nasza polityka zagraniczna jest tajemniczą?

(Dokończenie.

ta na polepszenie stosunków z Rosją, jest **uchylenie się stanowczo od współpracy z Czechosłowacją i od sojuszu francusko-polsko-sowieckiego, któryby ostrzem swem był skierowany przeciw Niemcom, a którem to ostrzem miałaby być tylko Polska!**

Dyskusja, poza szeregiem racjonalnych zarzutów w sprawie naszej mniejszości w Niemczech lub stosunków z Gdańskiem nie przyniosła żadnej pozytywnej koncepcji. Dowiedzieliśmy się np. z ust pos. Strońskiego, że „Gdy Niemcy zwróciły się po swem wystąpieniu z Ligi Narodów do Polski i rozpoczęły z nami politykę pojednawczą, Polska niejako wyłamała się od Europy zachodniej i zaczęła prowadzić politykę wobec Niemiec inną, niż państwa zachodnie. Odrazu powiem, że my nie stawiamy tego jako zarzutu. Jest dla nas rzeczą zrozumiałą, że dla nas jako sąsiadów Niemiec ułożenie się stosunków z Niemcami **musi być w znacznej mierze inne, niż dla państw zachodnich**".

Mimo tej aprobaty dla polityki rządu w odniesieniu do Niemiec wkońcu swego przemówienia pos. Stroński doszedł do konkluzji, że:

„Wyniki tej gry (uprawianej przez nasze MSZ) są złe. Polska znalazła się bowiem w odosobnieniu. Trudno prowadzić politykę bez poparcia całego narodu, polityka powinna być znana, bo naród nie może być blokiem współpracy z rządem w nieznanej polityce".

Zareplikował na to Miedziński, poseł Be-Be i, dając wyraz tradycyjnym polskim sympatjom, zawołał, że „Życzymy Francji zawsze tylko największej siły, powodzenia, potęgi i szczęścia", co komisja przyjęła burzliwemi oklaskami, a p. min. Beck zakończył obrady wyznaniem następującem:

„Ponieważ rozumiem, że troska główna wynika z zaniepokojenia co do poglądów rządu francuskiego na stanowisko zajęte przez nas, sądzę, że nie zaszkodzę toczącym się negocjacjom, jeżeli oświadczę, iż w memorjale, złożonym w sprawie paktu wschodniego określiłem w sposób precyzyjny rolę i wagę zagadnienia niemieckiego w tej sprawie i pogląd rządu polskiego, na co min. Barthou stwierdził, że poglądy rządu polskiego **w tej sprawie całkowicie podziela.** Jestem przekonany, że p. min. Laval nie zdezawuuje mnie, jeśli chodzi o to oświadczenie".

Czy potrzeba jaśniejszych słów na dowód, że nasza polityka stoi na gruncie przymierza z Francją, lecz z warunkiem zachowania wolnej ręki w sprawach, Polskę bezpośrednio obchodzących i takiego ukształtowania stosunków sąsiedzkich, jakie dla naszych interesów będą najbardziej wygodne?

Takie wyniki dyskusji byłyby zadowalające, gdyby nie to, że pewne fakty idą znacznie dalej, niż słowa. W przeddzień exposé Becka wyjeżdżał z Warszawy premjer Goering po godzinnej rozmowie sam na sam z Marszałkiem Piłsudskim. Jednocześnie na otwarciu kongresu Sowietów w Moskwie podczas odegrania „Międzynarodówki", która jest oficjalnym hymnem państwowym Sowietów — jak donosi „Prawda" — dwóch dyplomatów „państw wrogich Sowietom" demonstracyjnie nie podniosło się ze swych miejsc. Szwajcarska „National-Zeitung" sądzi, że byli to ambasadorowie Niemiec i Polski.

Tak więc mimo naszych wysiłków, aby utrzymać równowagę między Niemcami i Rosją, w praktyce nie udaje się nam to zupełnie, co również wywiera dalszy wpływ na ukształtowanie się stosunków polsko-francuskich.

Ale czy jest to takie „tajemnicze"?...

St. Strąbski.

Wstrząsy podziemne.

Bombay, 5. 2. (PAT.) Około godz. 8 rano (według czasu lokalnego) odczuto silne wstrząsy podziemne w Lahorze, Peszewarze i Dehradun. Żadnych szkód i ofiar w ludziach nie zanotowano.

Dozbrojenie Niemiec.

(Ciąg dalszy.)

tynuowany drogą bezpośredniej i skutecznej kooperacji ze strony Niemiec. Uzgodnili oni, że ani Niemcy, ani którekolwiek z innych mocarstw, których zbrojenia zostały określone przez traktaty pokojowe **nie są uprawnione do jednostronnej akcji celem zmiany tych zobowiązań.** Uzgodnili oni jednak również, że nic nie byłoby w stanie przyczynić się lepiej do przywrócenia zaufania i zwiększenia widoków pokoju pomiędzy narodami, jak powszechne porozumienie, negocjowane w sposób nieprzymuszony pomiędzy Niemcami i pozostałemi mocarstwami. Tego rodzaju powszechne porozumienie miałoby na celu zorganizowanie bezpieczeństwa w Europie **zwłaszcza drogą zawarcia traktatów negocjowanych w sposób nieprzymuszony pomiędzy wszystkiemi stronami zainteresowanemi, zapewniających wzajemną pomoc w Europie wschodniej oraz system przewidziany w protokółach rzymskich dla Europy Środkowej.** Równocześnie, w zgodzie z postanowieniami deklaracji z 11-go grudnia 1932 r., dotyczącej równości praw w systemie bezpieczeństwa, porozumienie to ustanawiałoby układy dotyczące zbrojeń wogóle. Układy te, o ile chodzi o Niemcy, **zastąpiłyby postanowienia rozdziału 5-go traktatu wersalskiego,** które w danej chwili ograniczają zbrojenia i siły zbrojne Niemiec. Podstawą tego ogólnego porozumienia byłoby również, aby **Niemcy powróciły na swe miejsce w Lidze Narodów,** jako stały jej członek. Rząd francuski i rząd brytyjski ufają, że inne rządy zainteresowane dzieło to poprą.

W toku posiedzenia ministrowie brytyjscy i francuscy byli pod wrażeniem specjalnego niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla pokoju współczesny rozwój lotnictwa, którego nadużycie doprowadzić może do nagłej napaści napowietrznej jednego kraju na drugi i zastanawiali się przeto nad możliwością zapobieżenia temu niebezpieczeństwu, **drogą wzajemnego regjonalnego porozumienia między mocarstwami.** Proponowane jest, aby sygnatarjusze zobowiązali się **do udzielenia natychmiastowej pomocy swych sił powietrznych, któremukolwiek z tych państw, które stałoby się ofiarą niesprowokowanej napaści ze strony innego państwa.**

Ministrowie brytyjscy i francuscy w imieniu swych rządów wyrażają całkowitą zgodę co do tego, że podobne porozumienie o charakterze wzajemnym dla Europy Zachodniej w znacznym stopniu przeciwdziałałoby możliwości napaści i zabezpieczałoby przed nagłym atakiem z powietrza. Postanowili oni **zaprosić Włochy, Niemcy i Belgję do rozważenia z nimi łącznie czystego rodzaju, konwencja mogłaby być szybko zawarta.** Pragną oni szczerze, aby wszystkie kraje zainteresowane uznały jedynie cel jaki oba rządy mają na myśli, wysuwając tego rodzaju propozycję, a którym jest wzmocnienie pokoju. Rząd francuski i Wielkiej Brytanji oświadczają swą **gotowość wznowienia swych narad bez zwłoki po otrzymaniu odpowiedzi pozostałych zainteresowanych mocarstw.**

Flandin o rozmowach londyńskich.

Paryż, 5. 2. (PAT). W poniedziałek wieczorem przed mikrofonem radjostacji paryskiej przemawiał premjer Flandin, który omówił znaczenie rozmów przeprowadzonych w Londynie.

Anglja zwróciła się do Francji o podkreślenie raz jeszcze woli zawarcia konwencji ogólnej o ograniczeniu zbrojeń. Francja winna się na to zgodzić, przypominając, że podobnie, jak Wielka Brytanja, wierna jest deklaracji z grudnia 1932 r. o równości praw w bezpieczeństwie dla wszystkich. Mogą więc rozpocząć się rokowania o zawarcie tej ogólnej konwencji w sprawie zbrojeń, nad którą pracowano od tylu lat, ale mimo to nie udało się doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Należy żywić nadzieję, że Niemcy, którzy ostatnio zapewniały o swej woli pokoju, skorzystają ze sposobności, aby dać temu dowód. Ten wielki naród powinien również swobodnie wziąć udział w dziele budowy bezpieczeństwa Europy. W obecnym stanie zamętu niema rzeczywistego bezpieczeństwa, jeżeli żyje się pod groźbą bombardowana lotniczego. Ten ważny problem należy rozwiązać bezzwłocznie, lotnictwo bowiem stało się najbardziej niebezpiecznym środkiem wojennym, zarówno przez swoje skutki, jak i przez zaskoczenie. W tej dziedzinie żaden naród, dbający o swoje losy nie może zgodzić się na widoczną niższość, zato pewna wyższość, siła obrońców pokoju, nad ewentualnym napastnikiem, stanowi pewny środek prewencyjny, który przeszkodzi jakimkolwiek wojowniczym zamiarom.

Premjer zaznaczył, że konsolidacja pokoju przez układy londyńskie była **przedmiotem takich samych trosk i po drugiej stronie kanału La Manche.** W ten sposób można było szybko dojść do porozumienia. Komentarze angielskie podkreślały, że szybkość ataku na pokój spotka się obecnie z natychmiastową odpowiedzią i kontratakiem przeciwwojennym. Obrona pokoju nie będzie odtąd paraliżowana przez procedurę, która w chwili niebezpieczeństwa może być tylko korzystna dla napastnika. **Koalicja sił lotniczych, ewentualnych obrońców pokoju, winna zapewnić zgóry tego rodzaju przewagę,** aby nikt nie mógł pokusić się o użycie siły. W zakończeniu premjer omówił sprawę ewent. konwencji napowietrznej, wyrażając nadzieję, że niewątpliwie zaproszone państwa do wzięcia udziału w konwencji, do niej przystąpią.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym sprawozdanie z komisji budżetowej generalnego referenta Miedzińskiego, ustawa o poborze rekruta i kilka konwencji międzynarodowych. (r)

Zamknięcie sesji prawdopodobnie w marcu.

Obrady budżetowe pełnego sejmu odbywać się będą codziennie do dnia 14 bm. i trwać będą po 8 godzin. Jednocześnie z pracami budżetowemi odbywać się będą w dalszym ciągu posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej senatu również nad budżetem.

Ogólnie przypuszczają, że tegoroczna sesja budżetowa zakończy się około połowy marca.

Znamienne tło rozłamu w Stronnictwie Ludowem.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Wystąpienie 12 posłów i senatorów z klubu Stronnictwa Ludowego stało się faktem. W klubie pozostało jeszcze 35 posłów i senatorów.

Rozłam dokonał się w formie, dotychczas w życiu parlamentarnem nieznanej, rzucającej bardzo niepochlebne światło na charakter i mentalność secesjonistów. Członkowie klubu Stronnictwa Ludowego płacą na koszta utrzymania klubu i wydatki stronnictwa z diet po 97.— zł miesięcznie. 1 lutego oświadczył poseł Wrona w imieniu swojem i idących z nim secesjonistów, że na potrącenie 97 zł z diet na rzecz Str. Lud. nie pozwoli, o ile nie zostaną spełnione wysunięte przez niego warunki, to znaczy, o ile nie zapewni się jego grupie na przyszłość mandatów poselskich względnie senatorskich, nie dopuści się reprezentacji jego grupy do naczelnych władz stronnictwa, a wreszcie tygodnik „Polska Ludowa" nie zostanie uznany na organ partji.

Władze naczelne Str. Ludowego warunków tych nie przyjęły, na co grupa posła Wrony odpowiedziała secesją z klubu. Wykluczenie secesjonistów z partji dokonane zostanie w najbliższych dniach.

Katastrofa lotnicza.

Krasnystaw, 5. 2. (PAT.) Na polach kolonji Bełżyca, w pobliżu Krasnegostawu, podczas silnej zawieruchy śnieżnej spadł samolot ćwiczebny. Aparat uległ strzaskaniu. Pod gruzami znaleziono zwłoki ppor. Zygmunta Piekarskiego, obserwatora, nieco dalej leżał zabity pilot sierżant Stanisław Zieliński.

Czy wizyta Edena w Berlinie?

Paryż, 4. 2. (PAT). „L'Oeuvre" donosi, iż lord pieczęci prywatnej Eden udać się ma w najbliższych dniach do Berlina, **celem poparcia propozycyj francusko-angielskich.**

Sowiety są głęboko niezadowolone z ekspose min. Becka.

Moskwa, 5. 2. (PAT.) Agencja Tass podaje: Komentując exposé ministra Becka, „Izwiestja" piszą, że **przemówienie min. Becka nie zaspokoiło oczekiwań.** Min. Beck nie wyjaśnił dokąd zmierza polityka zagraniczna polska i starał się unikać wszelkich spraw drażliwych, wymijając wszelkie zagadnienia zasadnicze, które stara się rozwiązać polityka międzynarodowa. Beck nie zanalizował ani spraw, dotyczących Oceanu Spokojnego, ani sytuacji europejskiej, nie miał więc okazji wypowiedzieć się w tych kwestjach, od których zależy sprawa wojny i pokoju. Również **nie uczynił on wzmianki o naprężeniu istniejącem w stosunkach francusko-polskich.** Min. Beck nie powiedział „nie" o ile chodzi o sprawę paktu wschodniego, lecz powtórzył deklarację polską o konieczności nowego drobiazgowego zbadania tej sprawy.

„Izwiestja" uważają, że problem paktu wschodniego jest zagadnieniem konsolidacji pokoju w Europie wschodniej i badanie tej sprawy nie może być przeciągane aż do czasu, kiedy pokój byłby już naruszony.

Pismo wyraża obawę, **że stanowisko dyplomacji polskiej może wywołać wrażenie, że chce ona usunąć się od odpowiedzi, rachując, iż wypadki same dadzą jej odpowiedź.**

Słowa min. Becka w sprawie propozycji sowieckiej, dotyczącej państw bałtyckich **rzucają światło nieprzyjemne** — piszą „Izwiestja" — na stanowisko przyjęte przez dyplomację polską wobec zagadnień Europy wschodniej.

Opinja publiczna sowiecka nie może zadowolić się zbliżeniem już dokonanem. Po pierwsze, zbliżenie to nie położyło dostatecznej **tamy agitacji przejawiającej się z każdym dniem coraz bardziej w prasie polskiej, przeciwnej duchowi, który powinien ożywiać stosunki pomiędzy obu państwami.** Stosunki te nie powinny się opierać tylko na tem jednem porozumieniu dyplomatycznem Niedostateczne znaczenie zbliżenia dwóch państw pozwala przeciwnikom tego zbliżenia rozpocząć na nowo kampanję prasową, która może tylko zaszkodzić obu krajom, po drugie — pokój w Europie wschodniej zależy nietylko od rządów sowieckiego i polskiego — zależy on również od czynników trzecich, dążących wyraźnie do zmiany sytuacji w Europie wschodniej.

Jedynie wspólna akcja rządu polskiego i sowieckiego, akcja wykazująca tym trzecim czynnikom (czytaj Niemcom — przyp. red.), iż wszelkie usiłowania zamieszania stosunków pokojowych w Europie wschodniej napotkałyby na wspólny opór, byłaby dostateczna dla konsolidacji pokoju. Do tego właśnie dążą Sowiety i Francja. Tę właśnie politykę podtrzymuje Anglja, **lecz rząd polski niestety do tej pory tylko studjuje wnioski, zmierzające do tego celu.** Wobec podobnych faktów — piszą „Izwiestja" — **nie możemy być przeniknięci tym optymizmem, którego dowód dał min. Beck w swojem exposé.**

* * *

Exposé min. Becka wywołało tylko zadowolenie w Niemczech. Anglja i Włochy oceniły je objektywnie, natomiast Francja, Rosja i Czechosłowacja zareagowały niemal oburzeniem wzrastającem w porządku, jak te państwa przytoczyliśmy.

Tajne narady londyńskie.

Czy Anglja przerażona widmem zbrojeń niemieckich przechyli się na stronę Francji?

Londyn, 3. 2. (PAT.) W sobotę wczesnym rankiem na Dovning Street odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem, jak słychać, omawiać miano deklaracje wczorajsze premjera Flandina i min. Lavala. Według opinji tutejszych kół politycznych, deklaracje jakie poczynili francuscy mężowie stanu, uważane są przez stronę brytyjską za tak doniosłe, że postanowiono przed powzięciem dalszych rozmów francusko-brytyjskich, wyznaczonych na dziś po południu, odbyć posiedzenie gabinetu.

Dzisiejsze posiedzenie gabinetu z udziałem wszystkich członków gabinetu nie miało jednak charakteru formalnego. W kołach politycznych podkreśla się, iż jest to rzadki wypadek, aby w sobotę w czasie weekendu zwołano zebranie gabinetu.

Jak donosi agencja Reutera, przedmiotem dzisiejszych rannych obrad była sprawa zbrojeń niemieckich, podniesiona wczoraj przez francuskich mężów stanu. **Jak słychać, ministrowie francuscy zaznajomić mieli swych kolegów brytyjskich z treścią słynnego dossier sztabu generalnego francuskiego na temat zbrojeń niemieckich.** Dossier to w całej swej treści, jak twierdzą, nie było znane ministrom brytyjskim, jakkolwiek ogólnikowa treść nie była im obca.

Londyn, 3. 2. (PAT.) Wydarzeniem dnia dzisiejszego było zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu brytyjskiego. W ciągu ubiegłych 5 lat wydarzył się tylko jeden wypadek, gdy posiedzenie gabinetu brytyjskiego zostało zwołane nagle w sobotę, w dniu weekendu. Było to we wrześniu 1931 r., gdy gabinet brytyjski powziął decyzję porzucenia złotego parytetu.

Decyzje, jakie powziął gabinet są oczywiście trzymane w najgłębszej tajemnicy stanowią one przedmiot dalszych narad z ministrami francuskimi.

W kołach politycznych zadają sobie pytanie, czy plan ten nie będzie polegał na pewnego rodzaju przetopieniem protokółu Ligi Narodów i paktu Kelloga. Narazie jeszcze nie wiadomo nic pewnego, ale wydaje się, że w Anglji przeważyły jednak metody zbliżenia i uspokojenia. W myśl tej koncepcji **pakt naddunajski i wschodni, które są źle widziane przez Niemcy, nie powinny być narzucane Rzeszy do podpisu i nie powinno się czynić z tego warunku legalizacji zbrojeń niemieckich.**

Korespondent podkreśla, że te wszystkie przypuszczenia nie są jednak oparte na żadnych realnych podstawach.

Londyn, 3. 2. (PAT.) Laval, który powrócił do hotelu wieczorem, oświadczył, że **dalsze rozmowy podjęte będą dziś o godz. 16,30.** Po zakończeniu rozmów ogłoszony będzie komunikat urzędowy.

Anglicy są lepiej poinformowani.

Londyn, 4. 2. (PAT). W związku z wiadomościami, jakoby delegacja francuska w toku narad wczorajszych przedłożyła rządowi brytyjskiemu **tajne dossier francuskiego sztabu generalnego w sprawie zbrojeń niemieckich, które rzekomo miało wywołać olbrzymie wrażenie na ministrach brytyjskich, z kół miarodajnych dowiadujemy się, że wiadomość w tej formie jest nieprawdziwa.** Natomiast prawdą jest, że w toku dyskusji obie strony wymieniły informacje co do liczebnego stanu armji niemieckiej i dokonywanym przez Niemcy ostatnio zbrojeniom.

Ku zdumieniu jednak strony brytyjskiej okazało się, że cyfry tajnych zbrojeń niemieckich, wykazane w dossier sztabu francuskiego **były niższe od cyfr jakie w tej mierze były w posiadaniu sztabu brytyjskiego.** Zdziwienie członków rządu brytyjskiego polegać miało raczej na tem, że tajne dossier francuskie okazało się skromniejsze od dossier, posiadanego przez Wielką Brytanję.

Odrzucenie łączności między paktem wschodnim a dozbrojeniem Niemiec?

Paryż, 3. 2. (PAT.) Londyński korespondent „Le Matin“ zwraca uwagę na znaczenie dzisiejszego porannego posiedzenia angielskiej rady ministrów, podkreślając, że narazie **brak jeszcze bliższych szczegółów w tej sprawie, krążą** jedynie pogłoski.

Karambol kolejowy w Anglji.



Pod Glasgowem zderzyły się dwa towarowe pociągi. Ofiar w ludziach nie było, ale 30 wagonów poszło na drzazgi, co nawet na rycinie robi dość niesamowite wrażenie.

Masonerja w Polsce

Paryski kwartalnik masońsko-okultystyczny „Annales initiatiques“ przynosi następujące szczegóły o masonerji w Polsce: **Punar Bhava,** suwerenny delegat generalny (obecnie nieżyjący już **Czyński)** wyznaczony przez Papus'a (pseudonim dra Encausse), wprowadziwszy około roku 1926 do lóż naukę i praktyki okultystyczne, będące w formalnej sprzeczności z konstytucjami zakonu oraz z jego dążnościami duchowemi, został skreślony przez suwerennego Wielkiego Mistrza Bricaud (tak zw. „patrjarcha kościoła gnostycznego). Jego następca w niczem nie przyczynił się do polepszenia sprawy posiedzeń, zaczem wszystkie organizacje zostały uznane za uśpione (w terminologji masońskiej znaczy: nieczynne), zaś Delegacja Generalna została anulowaną w roku 1931. Na skutek tych wypadków dawne elementy rozproszyły się same przez się. Najnowszym reskryptem suwerenny Wielki Mistrz wybrał, jako swego **przedstawiciela na Polskę** ze specjalną delegacją „wspaniałego brata“ **J. de Cz...** Ten ostatni pracuje w doskonałej zgodzie z doktrynami Martynistów i przygotowuje obudzenie tradycyj wtajemniczenia Zakonu.

Tyle wymienione pismo. Z notatki tej wynika, że odłam masonerji na terenie Polski dokonywa reorganizacji, występując nazewnątrz, jako **okultyści** lub **Martyniści,** których to nazw przeciętny Polak nie rozumie i w subtelnościach maskowania się „Zakonu“ niezbyt jest zorjentowany. Nazwisko owego „wspaniałego brata“ nie jest podane w całkowitem brzmieniu przez ostrożność. Faktem bądź co bądź jest, że wszelkie stowarzyszenia i ugrupowania o charakterze okultystycznym są odgałęzieniem wolnomularstwa.

—::—

O obniżenie ceł.

Waszyngton. (PAT.) Sekretarz stanu do spraw zagranicznych Hull oświadczył w komisji rolniczej senatu, że rząd Stanów Zjednoczonych wystąpi **z inicjatywą zwołania konferencji międzynarodowej dla obniżenia ceł i ułatwienia wymiany handlowej.**

Ludwik Kappeller. (29

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

— Nowe życie trzeba zaczynać skromnie — rzekła wymownie.

Potem stali na peronie, czekając na jego pociąg, który miał nadejść za parę minut. Patrzyli na siebie bez słowa, stojąc tak blisko, że zdawało się lada chwila zrosną się w jedno. Nie poruszyli się jednak, tylko obejmowali się spojrzeniami, Potem nadszedł pociąg i utonęli w chmurze gwaru.

Raz tylko mocno uścisnęli sobie ręce. Stał w oknie a Helena malała, potem widział już tylko wzniesioną rękę, którą też wkrótce pochłonęła przestrzeń...

VIII.

Dziesięć lat pobytu w domu poprawy nie dłużyły mu się tak, jak ta pierwsza noc w obcym pokoju. Nie spał zupełnie i tylko rozmyślał. Rozpamiętywał całe swoje życie od najwcześniejszego dzieciństwa począwszy. Nie było ono ani romantyczne ani pełne przygód. Wszystko w niem było jasne i uporządkowane aż do chwili śmierci Jerzego. Z tą chwilą wdarła się w jego życie tajemnica, chcąc je zniszczyć. Gdy mu darowano to życie zpowrotem, tajemnica ta wabiła go w nową niewolę: a na imię jej było Elga.

Elga posiada pierścień Jerzego i twierdzi, że dostała go od niego samego w podarunku. Jan wiedział jednak, że było to nieprawdą. Lecz któż uwierzy oskarżonemu o morderstwo, choćby przysięgał, że widział pierścień na palcu Jerzego tuż przed jego śmiercią. Winę Elgi było tak samo trudno udowodnić jak jego niewinność.

Teraz pozostawało mu jedno: musi usunąć z własnego ciała i umysłu ślady dziesięcioletniej bezczynności. Gdy się przez dziesięć lat biegało bezmyślnie w kółko, to trzeba się potem uczyć na nowo chodzić prosto i celowo. Nie przyjdzie to łatwo, a zwłaszcza pierwsze dni będą najcięższe. Stare przyzwyczajenie będzie go ciągle zmuszało do skręcenia z prostej drogi na okrężną. Musi się bardzo pilnować. Za dwa do trzech tygodni będzie się musiał kompletnie odrodzić. Jeśli będzie oszczędzał pieniądze, wystarczą mu na ten czas. Co będzie potem, nie wiedział, ale coś się musi znaleźć.

Oby tylko pokonać pierwsze najcięższe dni!

Wiedział jako lekarz, że ruch ciała wytwarza nową, zdrową krew. Musi dużo chodzić i nie myśleć o tem, co zostało za nim i co leży przed nim. Wstający pogodny ranek utwierdził go w tem postanowieniu. Góry były czyste i pozdrawiały go. To jego przyjaciele z lat dawnych, którzy mu pomogą w trudnem odnalezieniu nowej drogi.

Cały dzień był na spacerze w górach. Skonstatował jednak z przykrością, że nogi jego odzwyczaiły się od chodzenia, czuł się na nich niepewnie, a w dodatku kręciło mu się w głowie. Zawrócił z połowy drogi na szczyt. Góry pozostały jednakowe młode, ale on postarał się i zniewieściał. Wszak dziesięć lat minęło... Uświadomił to sobie wyraźnie dopiero w tej chwili i uczuł smutek.

Było już ciemno gdy zeszedł w dolinę do miasteczka. Był zmęczony i głodny. A może był to tylko głód ludzi i znajomych twarzy. Góry bowiem rozczarowały go, ukazując mu bezlitośnie, że stracił dziesięć lat życia. Widać mu nie pomogą, może zatem pomogą ludzie?

Oto stary „Gasthof Post“. Wszedł. Przed dziesięciu laty tuzin rąk wyciągnął się do niego z powitaniem. Znali go wszyscy i witali gdy schodził z gór. Kto nie znał jego nazwiska, szeptano sobie na ucho. Lecz z tych ludzi nie było teraz nikogo. Rozczarowany i zmartwiony usiadł za stołem.

Po kilku minutach podeszła do stolika kelnerka i obojętnie spytała, co sobie życzy. Nie znosił, by tak mało zwracano na niego uwagi. Postawił jej kilka pytań, by zatrzymać ją dłużej. Potrzebował bardzo towarzystwa ludzkiego i przeświadczenia, że ktoś jest przy nim i troszczy się o niego. Wszystko jedno czy była to pielęgniarka czy kelnerka. Zamówił szereg potraw a potem oddawał napół niezjedzone porcje. Wychylał jedno piwo za drugiem, by prędzej zamówić nowe. Kelnerka była w ciągłym ruchu. A ponieważ był to najlepszy jej gość, buzia jej rozpromieniła się z radości.

— Płacić, panie doktorze?

Tytuł, którym obdarzyła go dziewczyna opłacił niezwykle hojnym napiwkiem. Odprowadziła go do wyjścia i ze słowami „proszę przyjść znowu“, zamknęła własnoręcznie drzwi za nim.

Był trochę zamroczony odzwyczaiwszy się przedtem od alkoholu. Śmiertelnie zmęczony rzucił się na łóżko i zasnął natychmiast. Ale zaraz po północy obudziło go wspomnienie Heleny i nie dawało mu zasnąć.

W szarem świetle świtu spakował rzeczy, by zdążyć na pierwszy pociąg. Lecz pociąg odszedł do miasta bez niego...

Stał przed lustrem i zaciskał pięści. Noce były jeszcze cięższe, niż dni. W ciemnościach nocy zaczynało błyszczeć niesamowite koło i nim uświadomił to sobie, chwytało go w obrót.

To ta wczorajsza głupota... I to obskurne ubranie, które zachwiało jego pewnością siebie. Musi się ubrać porządnie. Pierwszy najcięższy dzień już minął. Musi pokazać Helenie, że nie jest niedołęgą, ale prawdziwym mężczyzną. Napisze do niej...

Radość jego zakłócił nagły strach: nie znał jej nazwiska.

Jeśli zaadresuje list do „panny Heleny“ gotów wpaść w ręce Elgi. Nie wiedział także, czy przypadkiem któraś ze służących nie nosiła tego imienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nauczyciel, policjant i ksiądz — niepoprawni germanizatorzy.

Martyrologja ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

Myliłby się, ktoby przypuszczał, że **nacisk germanizacyjny na Warmji złagodniał na tyle,** by życie polskie mogło się tam bez przeszkód rozwijać. Nacisk ten nie przejawia się w posunięciach wielkich, ale charakteryzuje się **drobiazgową codzienną akcją,** prowadzoną stale i systematycznie przez **nauczycieli niemieckich, księży-germanizatorów i policję.**

Typowe dla tego rodzaju wrogiego nastawienia pewnych kół społeczeństwa niemieckiego do ludności polskiej są stosunki szkolne na terenie miejscowości **Brunswald.** Miejscowy nauczyciel-Niemiec **Laschewski** nie pomija żadnej okazji, by zwerbować dla szkoły niemieckiej dziecko polskie, uczęszczające do **miejscowej szkoły polskiej.** Szczególnie wytężoną akcję w kierunku pozyskania sobie syna rodziny polskiej **Kisilów** rozwinął wspomniany nauczyciel w ostatnim czasie, biorąc sobie do pomocy **„landjägra"** z sąsiedniej **Barkwedy.** Jak dotychczas, starania te nie odniosły zamierzonego celu. Laschewski jednak nie dał jeszcze za wygraną i dokłada wszelkich starań, by Kisilom dać mieszkanie w takiej miejscowości, w której nie będzie szkoły polskiej, gdyż obecnie mieszkanie Kisilów w Brunswałdzie wpływa jakoby ujemnie na zdrowie domowników.

Jak deprawująco wpływa na młodzież szkolną (polską, uczęszczającą do szkoły niemieckiej) **antypolskie nastawienie nauczycieli niemieckich** (wspomnianego już wyżej Laschewskiego oraz **Sydowa)** świadczą często fakty zaczepiania młodzieży, chodzącej do szkoły polskiej, przez młodzież ze szkoły **niemieckiej.** Młodzież ta prowokuje uczniów ze szkoły polskiej napada za nieodpowiadanie na pozdrowienie **„Heil Hitler".** Nie należy przytem zapominać, że młodzież ze szkoły niemieckiej w lwiej części składa się z Polaków.

Oto jaskrawy przykład deprawowania dzieci polskich i wymowny obraz iście djabelskich metod czynnej walki z polskością!

Nauczyciel Sydow jest jednym z tych w Brunswałdzie, którym zależy na pełnem pognębieniu polskości na terenie wspomnianej miejscowości. Posuwa się on w swojej nienawiści do polskości tak dalece, że **nakazuje młodzieży ze szkoły niemieckiej zaczepiać i wyśmiewać Polaków.** Oto dzieci miejscowego rzeźnika **Brózi,** uczęszczające do szkoły niemieckiej, wyszydzały i wyśmiewały dzieci jednej z rodzin polskich. Na uczynioną im uwagę, że przecież **i one są Polakami,** odpowiedziały dosłownie: **„To pan nauczyciel Sydow kazał nam wyzywać Polaków!"**

Galerję germanizatorów w Brunswałdzie zamyka **ks. Moritz,** miejscowy proboszcz. Polka **Kwiatkowska** wycofała swą córkę ze szkoły niemieckiej i przekazała ją do szkoły polskiej. Gdy niedawno temu zwróciła się do ks. prob. Moritza o wsparcie, ten odpowiedział jej następująco: „Jeżeli posyłacie swoje dzieci **do polskiej szkoły,** to niechaj wspierają was **Polacy".**

* * *

Oto drobne, ale jak wymowne przykłady drobiazgowej i systematycznej walki z polskością, prowadzonej jeszcze w dniach ostatnich na Warmji przez **nauczyciela, policjanta i księdza — germanizatorów!**

Oto klasyczne przykłady na ów „teror dnia powszedniego", pod którego ciężarem ugina się element polski w Niemczech.

Zgon siostry marszałka Piłsudskiego

Warszawa. (PAT) Zmarła po dłuższej chorobie ś. p. Zofja Kadenacowa w wieku lat 70, siostra p. Marszałka Piłsudskiego, która od 6 tygodni znajdowała się na kuracji w szpitalu okręgowym im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Lawiny i śnieżyce w całej Europie.

Wylew morza Niemieckiego.

Wiedeń. Lawiny i gwałtowne opady śnieżne w ostatnich dniach **zatarasowały całkowicie szereg linij kolejowych** i dróg komunikacyjnych. Wiele pociągów doznało opóźnień, wynoszących po kilka godzin. Zaszło poza tem **kilka wypadków wykolejenia się pociągów** z powodu zasypania torów, ofiar w ludziach przytem jednak nie było. Międzynarodowy szlak kolejowy na Arlberg został zasypany przez lawiny, tak, iż pociągi pośpieszne zostały skierowane na Monachjum.

Berlin. Dnia 2 lutego o północy przeszła nad Berlinem i okolicą gwałtowna burza śnieżna, połączona **z gradem i piorunami,** która wyrządziła wielkie szkody. To rzadkie o tej porze zjawisko powtórzyło się raz jeszcze o świcie. Schronisko w pobliżu Langgries (górna Bawarja) zostało przez silny wicher porwane i rzucone o przeszło 100 metrów w kotlinę. Znajdujących się w schronisku **8-u narciarzy,** którzy kładli się właśnie do snu, zostało **zagrzebanych pod gruzami schroniska.** Narciarze zdołali jednak wydostać się z pod gruzów. Dwaj z nich w drodze **zamarzli na śmierć.** Resztę odstawiono do szpitala.

Hamburg. Silna burza na morzu Północnem oraz na Bałtyku zmusiła wszystkie statki do zawrócenia do portów. **Poziom Łaby podniósł się o 2 metry** ponad stan normalny. W porcie **Cuxhaven ulice portowe** zostały częściowo **zalane.** W pobliżu Hamburga **wicher wyrywał drzewa z korzeniami** oraz uszkodził poważnie szereg domów i dachów. Na obszarze portu hamburskiego musiano zarządzić specjalne pogotowie ratunkowe. Z nad dolnej Wezery donoszą również o zawieruchach, jakie nawiedziły całą okolicę. W miejscowości Verden w Hannowerze **wicher zerwał dach z nowozbudowanych trybun na placu wyścigowym.** Trybuny zostały zniszczone i rozrzucone daleko po okolicy.

———::———

Gdy prezydent Roosevelt kopnął fabrykantów broni,



Mars zaraz położył się na brzuchu!

Zgon katolickiego arcybiskupa w Rumunji.

W Blaj, w swojej siedzibie arcybiskupiej, zmarł Bazyli Suciu, arcybiskup metropolita. Arcybiskup Suciu urodził się w Capacel w roku 1873, rządy archidiecezją objął w roku 1919.

Pożar katedry w Milwaukee.

W Milwaukee zgorzał katolicki kościół katedralny św. Jana, będący od r. 1875 siedzibą arcybiskupów. Wraz z kościołem zgorzały liczne obrazy i zabytki sztuki przechowywane w katedrze. Straty materjalne wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

Zamek krzyżacki w Kwidzynie,

który jest jeszcze dość dobrze zachowany, a w którym dotychczas mieściło się więzienie, poddany zostaje gruntownej restauracji, aby umieścić w nim później szkołę przywódców „Hitler-Jugend".

Około 60 izb, wielkie sale, jak również przyległe łąki dla celów sportowych, zostaną oddane do dyspozycji szkoły. Gazety piszą, że ta jedyna w swoim rodzaju szkoła będzie też miała specjalne zadania: **nawiązanie do starej tradycji rycerzy krzyżowych** z ich twardym regulaminem posłuszeństwa i dyscypliny **przy skierowaniu całej uwagi na Wschód.**



Pan Antoni, ujrzawszy mnie w drzwiach kawiarni, począł mi ruchem ręki dawać do zrozumienia, abym się przysiadł do jego stolika.

Naturalnie uczyniłem zadość temu wezwaniu, mówiąc:

— Z ożywienia pańskiego wnoszę, że in publicis musiały zajść zdarzenia, które pana radośnie nastroiły.

— Nieinaczej, redaktorze. Pan niedawno na marginesie Dziennika skarciłeś jakiegoś projektodawcę warszawskiego, który domagał się, aby fasje podatkowe były popierane przysięgą podatnika, że są one prawdziwe. Czy to redaktor pisał?

— Byłem tak śmiały.

— Otóż w zaufaniu przyznam się, że w tym wypadku zapatrywania i sympatje moje były po stronie redaktora. Bo zaprzysięganie fasji podatkowej wywołałoby i w mej duszy rozterkę sumienia.

— Spodziewałem się tego.

— Cieszyło mnie też, że sprzeciw ten wypłynął nie z warcholskiej duszy redaktora, tylko że pan oparł się na takiej powadze naukowej jak profesor Baudoin de Courtenay.

— Samopas nie ośmieliłbym się występować przeciw zamierzeniom wysokiego rządu.

— I bardzo słusznie. Stołeczne pomysły, na pozór nawet te nierealne, zawierają pewien ciężar gatunkowy...

— Przepraszam pana, do czego pan zmierzasz?

— Oto do tego, że nasz system podatkowy i jego przepisy wykonawcze nie należą do najgorszych. Pan czytał dzisiejsze depesze z Bukaresztu?

— Czy znalazł pan w nich coś uwagi godnego?

— I to w najwyższym stopniu. Proszę, popatrz pan: rumuński minister finansów rozporządził, aby nazwiska tych obywateli, którzy zalegają z podatkiem ponad 10 tysięcy lei (naszych 400 zł.) były wystawiane pod pręgierz publiczny. Czy to nie są barbarzyńskie, oburzające metody?

— Przepraszam, ale ja nie bardzo rozumiem sens tego rozporządzenia. Może mnie pan objaśni na przykładzie.

— A więc proszę sobie wyobrazić, że redaktor jest winien ponad 10 tysięcy lei rządowi i nie płaci. Rząd wobec tego ma na frontonie gmachu skarbowego umieszczoną wielką tablicę, na której jest wypisane nazwisko redaktora obok innych niesumiennych dłużników fiskusa. Czyli, że stoisz pan pod pręgierzem obywatelskiej nielojalności. Cobyś pan w tym wypadku zrobił?

— Zna pan włoskie przysłowie: guarda e passa?

Policzki pana Antoniego zakwitły oburzeniem jak duże piwonje.

— Redaktor jesteś niepoprawny cynik — wykrztusił ze siebie.

— Panie drogi — rzekłem gmerając łyżeczką w czarnej kawie — pan jesteś umysł tak bystry, taki krytyczny, i pan się nie zastanawiasz nad tem, że u nas pod tym względem już od szeregu lat jest wiele gorzej niż w Rumunji. W Polsce nazwisko niepłacącego podatków obywatela wystawia się nie raz, a trzy razy pod pręgierz publiczny, i to w możliwie najgorszej, najokrutniejszej formie.

Pan Antoni spojrzał na mnie, a jego wzrok (ma oczy podobne do buldoga) wyrażał maximum oburzenia, jakie w źrenicach ludzkich skupić się może. Ja zaś ciągnąłem dalej:

— Pan jako lojalny a zasobny obywatel nie miał jeszcze nic z komornikiem do czynienia. To pan może i niewie, że niebawem po wizycie komornika na drzwiach mieszkania albo na bramie domu zostaje przybita kartka o mającej odbyć się u pana licytacji. Identyczny edykt licytacyjny przybija się na czarnej tablicy w urzędzie skarbowym. A tuż przed licytacją ukazuje się ogłoszenie w gazetach, że komornik ten i ten, mający swą kancelarję tam i tam, ze niezapłacone podatki sprzedawać będzie w drodze publicznego przetargu takie i takie ruchomości, należące do (tu następuje imię i nazwisko) zamieszkałego (dokładny adres) tylko za gotówką po cenie wywołania. Panie, czy takie 3 edyktą licytacyjne nie są dla niewypłacalnego obywatela potrójnym pręgierzem? Poco to ujawnianie nazwiska i adresu licytowanego? Co to hjeny licytacyjne obchodzi? Wystarczałoby ogłosić, że w danym terminie w magazynach urzędu skarbowego odbędzie się licytacja takich i takich przedmiotów. Najbiedniejszy obywatel chętnie zapłaci tę parę złotych za przewiezienie zajętych gratów do magazynu, byle mu komornik nie urządzał licytacji w domu i na oczach sąsiadów. W rezultacie podrywa mu to i kredyt, o ile jest kupcem czy jakimś przedsiębiorcą. Czemu władze skarbowe nie oszczędzają takiego biedaka, czemu nieprzeprowadzają na nim tej operacji w sposób więcej dyskretny a tem samem mniej bolesny?

Pan Antoni kręcił młynka palcami i zdawał się myślowo energicznie pracować.

— Redaktorze kochany — rzekł po chwili — między rozporządzeniem rządu rumuńskiego a naszemi praktykami egzekucyjnemi zachodzi zasadnicza różnica. Tam pręgierz formalnie zaistniał, a u nas jest on tylko przypadkowością na tle zbyt rygorystycznie ujętych przepisów egzekucyjnych.

— Jakaż to dla mnie pociecha, że rząd niema zamiaru piętnować mnie, a jednak czyni to edyktami licytacyjnemi, wygotowanymi in triplo! Pan daruje, ale ten słupek rumuński widzi mi się bardziej humanitarnym od naszego.

— Bo redaktor jesteś internacjonalista. Redaktor niemasz poczucia narodowej swoistości.

— Być może. Pij pan kawę, bo panu wystygnie!

M. Huzarski
zaprzys. rewiz. ks. handl.

Ordynacja podatkowa

i zmiany w postępowaniu wymiarowem.

W roku bieżącym będzie po raz pierwszy zastosowana nowa ordynacja podatkowa oraz wydane w uzupełnieniu tejże rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 39 i 91 za rok 1934.

Zagadnienie wymiaru podatków regulowane było dotychczas przez szereg przepisów, rozrzuconych w różnych ustawach, traktujących o poszczególnych podatkach. Stąd też wypływały niejednolitość i rozbieżność tych przepisów, luki, a niekiedy nawet sprzeczność poszczególnych postanowień. Przepisy postępowania podatkowego były inne dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu, a inne zupełnie dla wymiaru podatku dochodowego. Dla celów podatku przemysłowego od obrotu wydane nawet zostało w kwietniu 1932 specjalne rozporządzenie ministra skarbu o prowadzeniu ksiąg handlowych, które nie obowiązywało przy rewizji i badaniu ksiąg dla celów podatku dochodowego.

Zdarzało się często, iż księgi uznane za prawidłowe i rzetelne dla celów podatku przemysłowego, uznawane były za nieprawidłowe i nierzetelne przy wymiarze podatku dochodowego, skutkiem czego władze wymiarowe pierwszej instancji stosowały w tych wypadkach krzywdzące płatników średnie normy zyskowności, nie przyjmując pod uwagę rzeczywiście poniesionych strat. Różnorodność przepisów postępowania wymiarowego nietylko uniemożliwiała średniemu obywatelowi orjentowanie się w nich, ale co gorsza była przyczyną dowolności przy ustalaniu podstaw wymiaru podatków.

Znakomity ekonomista angielski Adam Smith już w pierwszej ćwierci XIX stulecia wypowiedział zasadę, że ciężar podatkowy powinien być możliwie zbliżony do wydajności podatków. Ten postulat (żądanie) polityki skarbowej ma szczególne znaczenie w chwili przeżywanego kryzysu, gdy wszelkie ciężary, a zwłaszcza dowolności, i powiedzmy otwarcie, wszelkie niesprawiedliwości przy wymiarze podatków, o wiele ostrzej odczuwane są przez szerokie warstwy społeczeństwa. Wymaganiom prawidłowego i sprawiedliwego postępowania podatkowego ma zadość uczynić nowa ordynacja podatkowa i wydane w ślad za nią rozporządzenie wykonawcze, wprowadzające jednolitą procedurę podatkową, opartą na przebogatej praktyce skarbowej i orzeczeniach Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Nowa ordynacja podatkowa, wprowadzająć szereg zasadniczych zmian w dotychczasowem postępowaniu podatkowem, ma więc doniosłe znaczenie tak dla płatników poszczególnych podatków, jak i dla władz podatkowych.

Mając przed sobą ścisłe i wyraźne przepisy, skoncentrowane (ześrodkowane) w jednym akcie ustawodawczym, a dotyczące całokształtu postępowania w sprawach podatkowych, przeciętny obywatel będzie mógł lepiej i skuteczniej obronić swe prawa, dążąc do osiągnięcia wymiaru podatku, odpowiadającego wymogom **prawdy materjalnej, przyjętej przez ordynację podatkową jako jedną z podstawowych zasad, na których się opiera proces podatkowy.**

W niniejszym artykule postaram się wyjaśnić i opisać w krótkiem streszczeniu te zmiany, które ona za sobą bezpośrednio lub pośrednio w ustawodawstwie podatkowem pociągnęła.

Przedewszystkiem wyłączyła ona z poszczególnych ustaw podatkowych wszelkie przepisy natury formalnej, pozostawiając u nich jedynie przepiszy materjalne, dotyczące uregulowania sprawy obowiązku podatkowego w ogólnem znaczeniu tego słowa. W Dzienniku Ustaw Nr. 76 za rok 1934 ogłoszone zostały jednolite teksty następujących ustaw: o podatku dochodowym, o podatku przemysłowym, o podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, o podatku od lokali, o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych oraz o podatku od energji elektrycznej.

Zasadnicze zmiany w postępowaniu podatkowem, o których wyżej była mowa, są następujące:

I.

Oparcie wymiaru podatków na czynniku urzędowym i skasowanie komisyj szacunkowych, przy jednoczesnem wzmocnieniu czynnika obywatelskiego w instancji odwoławczej.

Istniejące dotychczas przy urzędach skarbowych i Izbach skarbowych jako organach I instancji komisje szacunkowe, w skład których wchodzili przedstawiciele płatników, mają swoje ujemne i dodatnie strony. Niejednokrotnie w celach usunięcia konkurencji członkowie komisyj szacunkowych podwyższali świadomie obroty lub dochody swoich konkurentów. Na tę bolączkę kupcy dawno już się skarżyli. Skorzystało z tego ministerstwo skarbu, aby do ordynacji podatkowej wprowadzić artykuł 5, usuwający z zarządu podatkami czynnik obywatelski w postaci komisyj szacunkowych. Sprzeciwiały się temu związki kupieckie, słusznie uznając, iż komisje szacunkowe były bądź co bądź hamulcem dowolności wobec dążenia urzędów skarbowych do podwyższania podstaw wymiaru.

Obecnie ustalanie tych podstaw wymiaru podatków leży całkowicie w rękach urzędów podatkowych, a właściwie naczelników urzędów skarbowych dla wszystkich płatników, oprócz spółek akcyjnych, dla których pierwszą instancją są izby skarbowe. Wszystko więc zależeć będzie od indywidualnego poglądu naczelników urzędów skarbowych, zwłaszcza, że § I art. 98 upoważnia ich, w razie wątpliwości, do ustalenia dochodu płatnika według zewnętrznych znamion, świadczących o jego położeniu ekonomicznem, przyczem powinny być brane pod uwagę w szczególności jego wydatki domowe i osobiste oraz stosunek ich do jego znanych źródeł dochodu. Przepis zawarty w tym artykule pozostawia więc szerokie pole dla dowolnej interpretacji (wykładni) wartości zebranego materjału faktycznego, a że obawa ta jest uzasadniona, dowodzi praktyka niektórych urzędów skarbowych, które w dążeniu do osiągnięcia jak najwyższych kontyngentów podatkowych odrzucały masowo księgi handlowe i na podstawie tego stosowały wyższe normy zyskowności, zapominając przy tem, że normy te są tylko orjentacyjne.

Obawę tę żywi również i minister skarbu, gdyż w tych dniach rozesłał do podległych władz, ogłoszony również w „Dzienniku Bydgoskim" okólnik, w którym ustala się, że **każdy wymiar podatkowy winien być zgodny z rzeczywistym obrotem lub dochodem płatnika** i opierać się na takich danych informacyjnych, któreby

ISTOTNIE UZASADNIAŁY USKUTECZNIENIE WYMIARU W WYSOKOŚCI PRZYJĘTEJ PRZEZ WŁADZE WYMIAROWE.

Skład komisyj odwoławczych został obecnie wzmocniony i dzielą się one na sekcje, które odtąd załatwiać będą wszelkie odwołania, zaś komisja odwoławcza w pełnym składzie będzie orzekała w przedmiocie ustalenia norm szacunkowych i orjentacyjnych dla podatników, co dotychczas było wyłącznym zakresem działania izb skarbowych. Wzmocnienie więc czynnika obywatelskiego w komisjach odwoławczych i rozszerzenie zakresu ich działalności jest rękojmią ich uniezależnienia od izb skarbowych, zwłaszcza, iż przewodniczącego komisji mianuje minister skarbu i będzie nim urzędnik pierwszej kategorji, posiadający przynajmniej pięcioletnią służbę w dziale podatków bezpośrednich, a zastępca jego, również mianowany przez ministra skarbu, powinien odpowiadać warunkom przewidzianym dla przewodniczącego.

(Dokończenie nastąpi).

Budowa mieszkań robotniczych.

Na rok 1935 przyznane zostało 7 miljonów złotych na akcję budowy domów robotniczych. Akcja ta została zapoczątkowana w r. 1934. W pierwszym roku tej akcji rozdysponowano 3.684 tys. zł. Kredyt ten przeznaczony był dla 19 ośrodków robotniczych na pobudowę 1.056 mieszkań. Najpoważniejszy udział w akcji budowy mieszkań robotniczych wziął samorząd miejski, otrzymując 44% całkowitego kontyngentu kredytowego; następnie spółdzielnie otrzymały 23% kredytów, samo Tow. Osiedli Robotniczych, realizujące akcję budowy tanich mieszkań robotniczych — 19%, Państwowy Fundusz Drogowy — 10% i zakłady przemysłowe (Starachowice) — 4%.

Nie wolno fałszować świadectw.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że w ostatnim czasie często zachodzą wypadki, że petenci w związku z uzyskaniem karty rzemieślniczej, posługują się sfałszowanemi dokumentami, w szczególności świadectwami pracy, wydanemi przez pracodawcę.

W związku z tem Izba zwraca uwagę na okoliczność, że wszelkie dokumenty przedłożone jako załączniki do wniosku o kartę rzemieślniczą, badane są szczegółowo, a w razie stwierdzenia jakichkolwiek poprawek, nietylko że wniosek załatwiony zostanie odmownie, ale ponadto sprawę odstąpi się prokuratorowi celem wdrożenia postępowania karnego.

W podobnej sprawie Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał ostatnio czeladnika, który w związku z uzyskaniem karty rzemieślniczej posługiwał się świadectwami sfałszowanemi, na 6 tygodni aresztu.

Nadzwyczajna danina majątkowa.

Warszawa, (tel. wł.). Minister skarbu wydał rozporządzenie o poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w r. 1935.

Przemysł i handel (II grupa kontyngentowa) uiścić ma całą należność daniny do 30 czerwca a nieruchomość miejska i niektóre budynki w gminach wiejskich (III grupa kontyngentowa) do 31 sierpnia 1935.

Rolnictwo (I grupa kontyngentowa) wpłacić ma zaliczkę na daninę majątkową do 30 kwietnia 1935. Gospodarstwa, opłacające podatek gruntowy w kwocie 25—60 zł rocznie, uiścić mają zaliczkę w wysokości 11% podatku gruntowego, a gospodarstwa, płacące ponad 60 zł. rocznie podatku gruntowego zaliczke w wysokości 22% tego podatku. Różnica między zaliczką a obliczoną na rok 1935 kwotą daniny ma być zapłacona przez rolników do 30 listopada 1935 roku.

Nakazy zapłaty na daninę majątkową mają być doręczone płatnikom w przemyśle i handlu do 15 czerwca, w nieruchomościach do 16 sierpnia a w rolnictwie do 15 listopada rb. Nieuiszczone w terminie kwoty daniny będą ściągnięte w drodze egzekucyjnej wraz z karami za zwłokę w wysokości 12% i kosztami egzekucyjnemi. W razie odroczenia terminu płatności pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 6%.

Od nakazów zapłaty przysługuje płatnikom prawo odwołania się w terminie 30 dni W odwołaniu można podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczania daniny. Odwołania zaprzeczające obowiązku płacenia a zaczepiające tylko podstawę obliczenia daniny, nie będą rozpatrywane. (r.)

Poprawa położenia gospodarczego.

Jak Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych ocenia sytuację?

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w IV kwartale 1934 r.:

W konjunkturze światowej oznaki poprawy były bardzo nieznaczne i wyraziły się w mocniejszej tendencji cen oraz we **wzroście obrotów w handlu międzynarodowym.**

W Polsce w czwartym kwartale r. ub. **rozmiary produkcji osiągnęły najwyższy poziom,** jaki istniał od r. 1932, czyli od punktu największego napięcia kryzysu. W porównaniu z rokiem najmniejszej produkcji — 1932 r., obecny jej poziom jest wyższy o około 22 proc. Wskaźnik produkcji był w okresie sprawozdawczym o 6 proc. wyższy niż w kwartale trzecim, a o 2,5 proc. niż w kwartale drugim.

Rozmiary wytwórczości wzrosły w zakresie dóbr wytwórczych oraz artykułów konsumcji. Poprawa w działalności inwestycyjnej spowodowała zwiększenie produkcji w przemyśle metalowym (z 55,4 do 59,9, a w porównaniu z rokiem 1933 o 24 proc.); naogół zresztą przyrost inwestycji był w okresie sprawozdawczym nieznaczny.

Konsumcja grup ludności miejskiej wykazała w ostatniem półroczu pewien wzrost; natomiast konsumcja artykułów przemysłowych na wsi zmniejszyła się, w związku z silną zniżką cen produktów hodowlanych i nabiału. Produkcja dóbr spożycia wzrosła o 6 proc. w porównaniu z poprzednim kwartałem, co głównie przypada na przemysł włókienniczy i spożywczy.

W kwartale sprawozdawczym, przy rozwijającej się nadal płynności rynku pieniężnego zauważyć było można lekkie ożywienie w obrotach kredytowych, pochodzące zresztą częściowo od sezonowego wzrostu produkcji i obrotów. Nastąpiła jednak **istotna poprawa wypłacalności,** co doprowadziło do pewnego zmniejszenia rezerw kasowych, gromadzonych na wypadek niewypłacalności klientów. Ale oprócz zmniejszenia rezerw kasowych przedsiębiorstw, oznaczającego wzrost szybkości obiegu pieniężnego, zauważyć można również nieznaczny zresztą **wzrost obrotów kredytowych** oraz lekkie zwiększenie sum kredytów, udzielonych przez banki. Zwiększone kredyty bankowe pochodziły stąd, iż banki zmniejszały rezerwy kasowe, nadto otrzymały większe wkłady; prócz tego istniał pewien dopływ kredytów zagranicznych, co się wyrażało w rosnącem, zagranicznem zadłużeniu banków.

W tempie przyrostu wkładów nie było żadnej istotnej zmiany, przyczem w dalszym ciągu **rosną raczej wkłady oszczędnościowe,** co jest częściowo wynikiem tendencyj tezauryzacyjnych, przy małym udziale wkładów natychmiast płatnych, będących wyrazem obrotów kredytowych życia gospodarczego.

Istniejąca w bilansie handlowym nadwyżka eksportu nad importem była wystarczająca dla pokrycia niedoboru w innych pozycjach bilansu wypłat z zagranicą, o czem świadczy niepogarszający się stan rezerw w Banku Polskim.

Ze względu na istniejącą sytuację w konjunkturze światowej oraz obecną organizację wymiany międzynarodowej, z wymiany tej nie płynęły żadne o większem znaczeniu impulsy, pobudzające produkcję i obroty. Jedynie eksport drzewa stanowił rzeczywisty bodziec poprawy sytuacji w tej gałęzi produkcji.

Ruch cen nie był jednolity, lecz nie wykazywał żadnej określonej tendencji, oprócz cen artykułów rolnych, które nadal spadały. Naogół jednak samorzutne i od wewnętrznego rynku płynące procesy deflacyjne zostały zahamowane, jakkolwiek istnieją jeszcze w dalszym ciągu znaczne dysproporcje pomiędzy cenami i kosztami produkcji, ze względu na nieobniżenie się wielu sztywnych elementów kosztów.

Na rynku lokacyjnym dotychczasowa tendencja zwyżkowa kursów uległa pewnemu załamaniu, wywołanemu głównie zapowiedzią nowych emisyj, skutkiem czego rentowność pożyczek państwowych i listów zastawnych wzrosła o niecałe 1 proc. Rentowność ta jest jeszcze bardzo wysoka, wynosi dla pożyczek państwowych około 11.5 proc., co świadczy o nadmiernie wysokiej cenie w kredycie długoterminowym; również zresztą stopa procentowa na rynku pieniężnym nie wykazuje tego spadku, jaki powinien się odbyć ze względu na depresyjne ograniczenie produkcji i obrotów. Istniejąca wysoka stopa kredytu stanowi istotną przeszkodę dla podjęcia prywatno-gospodarczych inwestycyj przemysłowych.

Awanturniczy generał chiński
oszukał Japonję.
Legendarna postać.- Chytry manewr.- Oszukał Japończyków.- W ogniu nowych walk.

W gronie kilku oficerów stał mały śniady mężczyzna, w niebieskich spodniach i czarnych chłopskich sandałach. Jedynie trzy złote gwiazdki na kołnierzu jego bluzy wskazywały na to, że jest generałem.

Gdy służący zdjął z niego bluzę i czapkę, naczelny wódz wojsk powstańczych w swej czarnej jedwabnej rubaszce, nie różnił się pod względem wyglądu niczem od zamożnego farmera. Twarz jego wyglądała groźnie, tylko ręce jego nie były podobne ani do chłopskich, ani do żołnierskich, gdyż były to **ręce poety-filozofa ze starych Chin.**

W tych słowach opisuje A. R. Lindt, literat szwajcarski, narodowego bohatera Mandżurji Machanszana, którego nazwano generałem Ma. Lindt jest prawdopodobnie jedynym Europejczykiem, a z całą pewnością jedynym europejskim dziennikarzem, który narodowego świętego, będącego zarazem generałem powstańców, odwiedził w tajemniczej jego kwaterze.

Generał Ma jest niewątpliwie **najbardziej awanturniczą postacią naszych czasów.** Bitwa nad Nonni, w wyniku której on sam jeden zdołał zatrzymać pochód japoński, uczyniła go wprost legendarną postacią w oczach całej Azji. Popularność tę osiągnął on dopiero po zdobyciu sławy, gdy jako dzielny generał przeszedł do Japończyków, **aby pozyskać ich zaufanie** i żył za ich pieniądze, ażeby w odpowiednim momencie odwrócić się od nich i **zostać naczelnym wodzem wojsk wrogich Japonji.** To, jak podkreśla literat-podróżnik Lindt, było dyplomatycznym majstersztykiem, o którym każdy Chińczyk mówi z dumą.

Japończycy obiecywali mi sto tysięcy jen w wypadku, gdybym zaniechał obrony Zizikaru i nadmienili, że nie mam żadnego innego wyjścia — mówił generał. W bitwie pod Nonni, która potem nastąpiła, odniósł generał Ma najchlubniejszą kartę, jaką zna prastara, wiele tysięcy lat licząca historja Chin. Wtedy mianowicie dokonał swego politycznego manewru. Wszczął rokowania z japońskimi generałami i na ich wniosek został zamianowany **ministrem wojny Mandżurji.** W otoczeniu japońskiego sztabu wrócił do tego samego Zizikaru, którego kilka tygodni przedtem bronił przeciw najeźdźcom japońskim. Wielu z jego dawnych podkomendnych zalewało się gorzkiemi łzami na samą myśl o tem, że zbyt pochopnie dawało wiarę człowiekowi, w którym widziało chińskiego patrjotę.

— Powiedziałem Japończykom — opowiada gen. Ma — że jestem przekonany, iż Japonja nie myśli o zajęciu Mandżurji na stałe, o czem jednak moi żołnierze nie wiedzą. Dlatego myślą o Japonji jak najgorzej i chcą ją przepędzić za wszelką cenę. Nadmieniłem, że nie mając ochoty do walki z Japonją, przeszedłem na jej stronę. Japończycy uwierzyli mi. Wstąpiłem do służby japońskiej pod pewnemi warunkami. Nosiłem w swej kieszeni trzy rewolwery — mówi dalej generał — i postanowiłem **zastrzelić wszystkich ośmiu Japończyków,** którzy brali udział w rokowaniach ze mną w wypadku, gdyby moich warunków nie przyjęli.

Japończycy przyjęli te warunki. Jako minister wojny nowego państwa, siedział Ma przy jednym stole z japońskimi dygnitarzami na bankiecie, urządzonym z okazji ogłoszenia „niepodległości" Mandżurji. Tam zaprzyjaźnił się z generałem Ma naczelny wódz armji japońskiej, generał Horijo i wraz z nim odwiedził pobojowisko nad Nonni, gdzie Horijo opisywał swe taktyczne błędy. Wszyscy Japończycy, którzy gen. Ma poznali, odnosili się do niego z największym entuzjazmem. Pewnego dnia gen. Ma znikł z Zizikaru.

— Jeżeli pan wróci na naszą stronę — powiadomili go Japończycy — powierzymy panu każde stanowisko państwowe, które pan zechce i ofiarujemy każdą sumę pieniężną, jakiej pan zapragnie.

Lecz gen. Ma wydał swym wojskom rozkaz podjęcia nowej walki z Japończykami.

Sprzedał córkę cyrkowcowi

Warszawa. Przed 12-tu laty konduktor warszawski Hajdar nawiązał stosunek z niejaką Heleną Kaczmarek Przed 10-ciu laty urodziło się dziecko, Helena. Po upływie dalszych trzech lat kochankowie rozeszli się, a Kaczmarkówna pozostała sama z córką. Ostatnio Hajdar odebrał dziewczynkę od matki, a wkrótce potem **sprzedał ją artyście cyrkowemu,** Wojewódzkiemu, przyczem złożył oświadczenie, że **zrzekł się wszelkich praw do córki.** Tymczasem Kaczmarkówna uzyskała dobrą posadę w Poznaniu i zażądała zwrotu córki. **Sąd przyznał córkę matce,** poczem wyszło na jaw, że Hajdar sprzedał swoją córkę Rozpoczęto poszukiwania po całej Polsce, wreszcie znaleziono dziewczynkę w trupie akrobatycznej, występującej w restauracji „Savoy" w Sosnowcu. **Matka odebrała córkę,** a przeciw Wojewódzkiemu i Hajdarowi wdrożono dochodzenia.

Gdy miłość kończy się...
Tragedja przed mieszkaniem uwodziciela

Inowrocław. Onegdaj wydarzył się przy ul. Młyńskiej w Inowrocławiu tragiczny wypadek, któremu uległa niejaka Józefa Wojciechowska, panna, matka dwojga dzieci, zam. przy ulicy Wałowej w dawniejszej synagodze.

Krytycznego dnia udała się wyżej wymieniona na ul. Młyńską przed mieszkanie swego byłego kochanka i tam wypiła większą ilość kwasu solnego, usiłując pozbawić się życia. Leżącą na ziemi denatkę zauważyli jednak przechodnie i udzielili jej pierwszej pomocy, która nie wywarła jednak pożądanego skutku i w stanie bezprzytomnym odwieziono denatkę do szpitala. Trzeba dodać, że w czasie, gdy Wojciechowska piła truciznę, jej ekskochanek spokojnie wygrywał w swem mieszkaniu na skrzypcach, nie przeczuwając, że przed drzwiami jego popełnia się samobójstwo. Dopiero na krzyk przechodniów wyszedł z pokoju i ku swemu przerażeniu zauważył, że denatką jest jego dawniejsza wybranka serca.

Niemały kłopot.
Nieudolne fałszerstwo głuchoniemego.

Toruń. Patrol policyjny ujął w pobliżu dworca miejskiego jakiegoś podejrzanego osobnika, którego przyprowadzono do komisarjatu, celem wylegitymowania. Aresztowanym okazał się Piszkon Kiery, głuchoniemy, urodzony w Siedlcach, ostatnio zamieszkały w Druskienikach. Podczas rewizji znaleziono przy nim książeczkę oszczędnościową PKO, w której porobił „poprawki", a więc do jedynki dopisał ołówkiem chemicznym zero. „Poprawka" ta była tak nieudolna, że momentalnie rzucała się w oczy.

Ponieważ porozumienie się z głuchoniemym było niemożliwe, wobec tego fałszerza odstawiono do dyspozycji sędziego, który będzie z nim miał również nielada kłopot.

Sprzeniewierzenia w Toruniu nie ustają.
Urzędnik z miejskiej K. K. O. przed sądem.

Toruń. Niedawno Toruń był poruszony kryminalną sprawą panów „opiekunów społecznych", którzy żyli kosztem biednych dzieci i sierot i jeszcze echa tej brzydkiej afery nie umilkły, gdy już w dniu 1 lutego na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym zasiadł **urzędnik Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności Alfons Klin, oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę kasy 4.300 zł.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który do winy przyznaje się, twierdząc, że przyczyną sprzeniewierzenia pieniędzy było **życie nad stan.** Wielkie wydatki przy skromnych dochodach, skłoniły go do fałszerstw. Gdy brakło gotówki, zakładał bowiem fałszywe konta; do tych kont wpisywał fikcyjne kwoty, a później wystawiał asygnaty do kasy i przez podstawione osoby pieniądze te pobierał.

Na zapytanie sądu: „Jakie to są te osoby podstawione?" — oskarżony odpowiada, że dziś ich już wskazać nie może.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, sąd skazał Alfonsa Klina na **2 lata więzienia** z zawieszeniem na 5 lat.

Bezczelny „kanciarz" żerował na żyjących „trupach".
Jak sprytny oszust nabił w butelkę sołtysów i Kasy Chorych.

Tczew. Przed tut. sądem grodzkim toczyła się ciekawa rozprawa karna przeciwko bezrobotnemu 45-letniemu robotnikowi Teofilowi Zadrożyńskiemu, ojcu 7 dzieci, zamieszkałemu w Malenkach w powiecie chełmińskim, oskarżonemu o trzykrotne przestępstwa z art. 264 k. k. **Spowiedź pomysłowego oszusta.** Osk. Zadrożyński do zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów całkowicie się przyznał, twierdząc, że oszustw dokonywał z konieczności utrzymania przy życiu swych siedmiorga dzieci w wieku od 1 do 11 lat, gdyż sam będąc od przeszło trzech lat pozbawiony pracy i jakiegokolwiek zarobkowania, wpadł na pomysł uszczuplenia kasy „chorym kasom" Zakładom Ubezpieczalni Społecznej.

Oszustw tych dokonywał w sposób następujący: Znalazłszy się w Małej Słończy, pow. Tczew, dowiedział się, że drożnik szosowy Bernard Tutkowski ma kilkoro dzieci m. in. Urszulę i Jadwigę. Zadrożyński zaopatrzywszy się w tak cenne dla siebie informacje, udał się do pobliskiej wsi Subkowy, gdzie u urzędnika stanu cywilnego Antoniego Gellego formalnie zgłosił zgon Urszuli i Jadwigi Tutkowskich Po otrzymaniu metryki śmierci „kanciarz" udał się do „chorej kasy" obecnie Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie, gdzie na mocy „legalnie" uzyskanych metryk śmierci podjął za żyjące do dnia dzisiejszego dzieci drożnika Tutkowskiego zasiłek pogrzebowy w sumie 94,50 zł.

Po otrzymaniu tych pieniędzy Zadrożyński zmienił teren działania i przeniósł się na teren powiatu starogardzkiego, gdzie dnia 13 stycznia 1934 r. w podobny sposób nabrał „chorą kasę" na dalszych 94,50 zł i to na pogrzeb dzieci drożnika Mateusza Roszkowskiego — Stanisławy i Zygmunta — żyjących i zamieszkałych w Królewskich Lipinkach w powiecie starogardzkim.

W dniu 20 stycznia 1934 r. Zadrożyński w urzędzie stanu cywilnego w Lubichowie pod Starogardem zgłosił śmierć dalszych dwojga dzieci drożnika Roszkowskiego — Bronisławy i Franciszka. Tegoż dnia Zadrożyński zaopatrzony w autentyczne dokumenty śmierci dzieci Rożkowskiego zjawił się w Ubezpieczalni Społecznej w Starogardzie, gdzie dyrektor Kasy Chorych Sokół mając pewne podejrzenia co do prawdziwości dokumentów połączył się telefonicznie z policją. Zadrożyński wietrząc w powietrzu niebezpieczeństwo porzucił dokumenty i zbiegł, by w kilka tygodni później pojawić się znowu na terenie powiatów chojnickiego, kartuzkiego i kościerskiego.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Zadrożyńskiego za te trzy oszustwa na **łączną karę** jednego roku bezwzględnego więzienia.

Dunikowski znów „fabrykuje" złoto.

Warszawa. Głośny lwowianin Dunikowski, który twierdzi, że umie przetwarzać glinę w złoto, podjął swe eksperymenty w tajemniczem laboratorjum, ukrytem w okolicy San Remo na Rivierze włoskiej.

Jak wiadomo, Dunikowski został w grudniu 1932 r. skazany za wyłudzenie poważnych sum na doświadczenia, które, jak się to na podstawie eksperymentów pokazało, pozbawione były podstawy naukowej.

Według doniesienia prasy francuskiej, adwokat Dunikowskiego, Legrand wyjechał dzisiaj do San Remo, celem uczestniczenia w nowych doświadczeniach, które zdaniem Dunikowskiego potwierdzają w całej pełni wartość jego odkrycia.

Meczet z minaretem w Warszawie.

Na wiosnę rozpocznie się w Warszawie na kolonji Lubeckiego budowa **muzułmańskiego meczetu** pod egidą specjalnego komitetu z p. Abdul Hamidem Churanowiczem na czele. Meczet ten wybudowany będzie **w stylu mauretańskim i posiadać będzie nieodzowny minaret.** Meczet warszawski nie będzie jedynym w Polsce, istnieje już bowiem kilka świątyń muzułmańskich na kresach wschodnich.

Budowę umożliwił wzrost liczebny warszawskiej gminy muzułmańskiej, który datuje się od czasu masowej emigracji z Aserbejdżanu, który obecnie należy do Rosji.

Dzieci wysadziły dynamitem dom w powietrze.

Z Bukaresztu donoszą: W gminie Dersita troje dzieci bawiło się w mieszkaniu pewnego górnika w czasie nieobecności rodziców nabojem dynamitowym i wrzuciło go do pieca. Momentalnie nastąpiła eksplozja, wskutek której **dom cały wyleciał w powietrze.** Dzieci wskutek eksplozji **zostały dosłownie rozszarpane.** Gdy nieszczęśliwi rodzice wrócili po pewnym czasie do domu, zastali już tylko **dymiące zgliszcza swego domu,** oraz węglone szczątki swych dzieci. Matka na ten straszny widok popadła w obłęd, tak, iż musiano przewieźć ją do szpitala dla umysłowo-chorych.

Miljonowe długi operetki wiedeńskiej.

Donoszą z Wiednia, że znany wiedeński teatr operetkowy „Theater an der Wien" popadł w trudności płatnicze i został zamknięty. Dyrektor teatru, Marischka, zaciągnął długi, idące w miljony szylingów. Wierzyciele dyrektora, wśród których znajduje się cały personel teatru i znani kompozytorzy, jak **Lehar, Kalman i inni, wnieśli skargi przeciwko niemu.** Policja odebrała dyrektorowi jego paszport. — Wobec tego, że Kreditanstalt usiłował od pół roku przeprowadzić sanację finansów teatru, jego trudności obciążają także pośrednio państwo. Dziennikom wiedeńskim zabroniono pisać o tej sprawie, by publiczność nie dowiedziała się o zalamaniu się sławnej sceny, na której odbyły się wszystkie prapremjery wiedeńskich operetek.

Piękna ceremonja w Watykanie.

W dniu Oczyszczenia N. M. P. (2 lutego) odbyła się w Watykanie uroczystość **ofiarowania świec woskowych Ojcu świętemu.**

W związku z tą uroczystością rano ochmistrz pałaców apostolskich ofiarował Papieżowi wielką świecę woskową, artystycznie ozdobioną wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, na pamiątkę pielgrzymki, którą Ojciec święty odbył **na Jasną Górę,** gdy bawił w Polsce w charakterze nuncjusza apostolskiego.

Papież wyraził swe szczere i głębokie zadowolenie z daru, winszując ochmistrzowi szczęśliwego pomysłu, odpowiadającego myślom i życzeniom ojcowskim oraz podziwiając doskonałą reprodukcję **cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.**

W mroku przypuszczeń i domysłów.

Zagadkowa śmierć żony przemysłowca.

Zamach zbrodniczy czy samobójstwo? Nierozwiązana zagadka.

W Frankfurcie nad Menem znaleziono przed kilku tygodniami umierającą w swojem mieszkaniu panią Adę Hoff, żonę generalnego dyrektora Willy Hoffa, rozwiedzioną żonę wielkiego przemysłowca monachijskiego Otta. Pani Hoff **ranna była śmiertelnie trzema strzałami rewolwerowemi w uda.** Żyła jeszcze potem kilka godzin i umarła wskutek nadmiernego upływu krwi.

Lekarz sądowy był zdania, że pani Hoff popełniła samobójstwo, natomiast pewien wybitny chirurg, wezwany prywatnie do zbadania zmarłej oświadczył, że żaden człowiek **nie potrafi zadać sobie takich ran,** jakie stwierdzono u pani Hoff. Chirurg leczył umierającą w swojej klinice. Wybełkotała coś o jakimś „mężczyźnie, który właśnie idzie". Ale nic więcej. Czy słowa te, podobnie jak inne, bardziej intymne, wypowiedziane były w gorączce, nie zdołano stwierdzić. W każdym razie chirurg doszedł na podstawie zbadania ran do wniosku, że tylko **obca ręka mogła trzymać broń,** ażeby spowodować podobne rany.

Mimo to urzędowy komunikat stwierdził samobójstwo. Dopiero gdy sprawą zajęła się prasa i reporterzy zaczęli prowadzić śledztwo na własną rękę, zagadka zaczęła się wyjaśniać.

Stwierdzono, że rzekoma samobójczyni przygotowywała się jeszcze tego samego wieczora na spotkanie z mężem który wracał z podróży. Na kilka godzin przed „samobójstwem" zrobiła sobie „manicure". Potem czytała gazetę, telefonowała, a nawet do godz. 11 wieczorem była na zapasach atletów w teatrze Schumanna. I po tem wszystkiem miałaby popełnić samobójstwo?

Artykuły w dziennikach wywołały wielkie wrażenie. Rozpoczęto ponownie śledztwo. W kilka tygodni później **zgłosił się pewien mężczyzna jako sprawca.** Zbadano jego zeznania i stwierdzono, że był rzeczywiście mordercą pani Hoff. Wszystkie podane przez niego fakty zgadzały się dokładnie. Tak dokładnie, że wywołało to zdumienie. Potem jednak okazało się, że człowiek ten nie mógł być mordercą, ponieważ znajdował się w więzieniu. Przyznał się, że uczynił to dla sensacji. Wszystkie fakty poznał z dzienników, które czytał.

W kilka miesięcy po tem „samobójstwie" pani Hoff popełnił w Monachjum **samobójstwo jej pierwszy mąż.** Jeden ze służby zniknął w tym czasie i nie pojawił się więcej. Morderstwo czy „samobójstwo? Wszystko przemawia za morderstwem. Ale śledztwo nie dało żadnego wyniku. Minął pewien czas. O sprawie Hoffowej zapomniano. Nikt nie wie nic pewnego. Same hipotezy, przypuszczenia, domysły. Niektórzy wierzą w morderstwo, inni w samobójstwo. Zmarła dała do zrozumienia przed skonem, że nie pragnie rozwiązania zagadki. Ale czy starałaby się ukrywać samobójstwo? Była przecież w pełni życia, nie miała powodów do samobójstwa.

Sprawa należy do „nierozwiązalnych zagadek". Ponieważ Ada Hoff była wyjątkowo piękną kobietą, namiętną sportsmenką i interesującym typem, sprawa otoczona jest mgłą tajemnicy. I niewiadomo, czy będzie kiedyś wyjaśniona.

Gdynia centralą handlu pomarańczami na Bałtyku.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). W polskich kołach handlowych wysunięto projekt stworzenia w Gdyni centrali handlu pomarańczami na Bałtyku. Projekt przewiduje, iż Gdynia ma stać się punktem rozdzielczym pomarańczy dla rynków bałtyckich i innych krajów sąsiednich m. in. dla Czechosłowacji. Polskie koła urzędowe odniosły się przychylnie do projektu. (r)

Urzędnik miejski popełnił samobójstwo.

Wilno, 5. 2. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych popełnił samobójstwo, strzelając z rewolweru w usta Bogusław Kurtzyn, naczelnik wydziału przemysłowego zarządu m. Wilna, liczący lat. 35. Policja wdrożyła dochodzenia.

Mord rabunkowy.

Łuck, 5. 2. (PAT). Pod wsią Woronczyn, pow. Horochówskiego został zamordowany przez poderżnięcie gardła Łukasz Demczuk, skarbnik kooperatywy w Woronczynie, któremu zrabowano 200 zł, podjęte z kasy na zakup towarów.

Wieś w płomieniach.

Skarzysko-Kamienna, 5. 2. (PAT.) W Smogowie pow. koneckiego pożar zniszczył 14 budynków wraz z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem żywym. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

—::—

Rząd przy trumnie śp. Bolesława Limanowskiego.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) W dzisiejszym pogrzebie sen. Limanowskiego weźmie udział cały rząd wraz z prezesem rady ministrów p. Kozłowskim. Będą również obaj marszałkowie sejmu i senatu. Zamiast wieńca na trumnę śp Bolesława Limanowskiego rząd postanowił złożyć 5.000 zł na „Robotnicze Towarzystwo Pomocy Dzieciom", którem zmarły szczególnie się opiekował. Premjer Kozłowski nadesłał następujący telegram kondolencyjny: „Chyląc wraz z całą Polską czoło przed trumną niezłomnego bojownika niepodległości i nauczyciela kilku pokoleń, przesyłam w imieniu własnem i rządu Rzeczypospolitej wyrazy najgłębszego żalu i współczucia." (r)

—::—

Kradzież w muzeum wojskowem w Poznaniu.

Poznań, 5. 2. (PAT.) W sobotę w nocy dokonano kradzieży z włamaniem w muzeum wojskowem w Poznaniu przy ul. Ratajczaka. Niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy wtargnęli do gmachu muzeum przez okno i skradli ze zbiorów około 100 srebrnych, złotych i złoconych medali, dalej plakiety i szereg monet, znajdujących się w szklanych gablotkach. Skradzione medale i plakiety przedstawiają dużą wartość zabytkową, historyczną i numizmatyczną. Pochodzą głównie z okresu króla Sobieskiego. Niektóre z nich należą do unikatów. Wartość muzealną skradzionych przedmiotów oblicza muzeum na sumę około 5.000 zł. Dochodzenie w toku.

GDYNIA.

NIEMIECKI „NEPTUN" NIE ZNA GDYNI.

Przed kilku dniami wpadł nam w ręce numer **„Deutsche Verkehrs-Nachrichten"** z dnia 25 stycznia br. w którym na stronie 7 znajdujemy reklamę niemieckiego towarzystwa okrętowego **„Neptun"** utrzymującego regularne połączenia z Bremy i Rotterdamu do portów bałtyckich.

W anonsie tym firma „Neptun" wylicza wszystkie porty a więc: Szczecin, Królewiec, Rygę, Helsinki, Libawę, a nawet Kłajpedę, **tylko ani słówkiem nie wspomniano o Gdyni.**

A więc dla firmy „Neptun" port gdyński nie istnieje, **jakkolwiek statki tego przedsiębiorstwa zawijają do Gdyni regularnie dwa lub trzy razy tygodniowo.**

Gdzież więc jest to moralne czy duchowe rozbrojenie wśród Niemców, skoro nawet nad interesem handlowym dominuje szowinizm narodowy, nie pozwalający im pogodzić się z myślą, że największym portem na Bałtyku, jest właśnie port polski.

Jest to jednak polityka tak tępa i bezdennie głupia, że przynosi ona wstyd narodowi chcącemu uchodzić nietylko za naród filozofów, ale także i dobrych kupców.

Pod tym względem pójść mogą w zawody z najgłupszym ptakiem — strusiem.

BUDOWA NOWYCH STATKÓW DLA ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Spółka Akcyjna „Żegluga Polska" zamówiła w październiku roku 1934 w stoczni angielskiej w Newcastle on Tyne dwa statki towarowe pojemności ca. 1000 tonn brutto i ca. 550 tonn netto każdy. Ładowność każdego z tych statków wynosić będzie około 1450 tonn i będą one mogły rozwinąć szybkość około 11 mil na godzinę przy pełnym ładunku.

Statki te przeznaczone są w pierwszym rzędzie do przewozu drobnicy i w tym celu będą posiadały międzypokłady, poza tem będą one miały wzmocnienia przeciwlodowe. Obydwa statki wyposażone będą w maszyny dwucylindrowe o sile 1050 koni. Budowa kadłuba pierwszego statku jest na ukończeniu i zostanie on spuszczony na wodę w drugiej połowie lutego bież. roku, a całkowite ukończenie budowy przewidziane jest w marcu br.

Budowa drugiego statku również postępuje szybko naprzód i zostanie on wybudowany w przybliżeniu o jeden miesiąc później od pierwszego statku.

Statki powyższe zastąpić mają częściowo tonaż obcy, czarterowany obecnie przez Żeglugę Polską na linjach regularnych do Antwerpji i Rotterdamu.

STATEK „TCZEW" ULEGŁ USZKODZENIU.

Statek „Tczew", kursujący na linji Gdynia—Hamburg zderzył się w drodze do Gdyni w kanale Kilońskim podczas gęstej mgły ze statkiem „Beira". Oba statki są lekko uszkodzone. „Tczew" ma zgniecionych kilka płyt na burcie. Mógł on jednak po kilku godzinach postoju w Holtenau popłynąć dalej o własnych siłach.

PRZYJAZD SS. „PUŁASKI".

Dziś, 5 bm. przyjechał polski transatlantycki statek „Pułaski", który przywiózł do Gdyni 77 pasażerów, 799 tonn ładunku oraz 60 worków poczty.

ROZSZERZENIE PORTU HELSKIEGO.

W najbliższych dniach zostanie ukończona ostatecznie budowa portu helskiego.

Port helski ze względu na ożywiony ruch pasażerski w okresie sezonu, a również na skutek wzrostu osiedli rybackich, okazał się niewystarczający. W ciągu ubiegłego roku dokonano jego rozbudowy. Praca polegała na wzniesieniu dwóch nowych nadbrzeży i rozszerzeniu już istniejącego mola do 200 metrów.

RUSZENIE LODÓW.

Silny wiatr zachodni spowodował całkowite ruszenie lodów z zatoki puckiej w głąb otwartego Bałtyku.

Port w Pucku jest już dostępny. Brzegi kępy puckiej, swarzewskiej i rewskiej są zupełnie wolne od lodu.

Kra spłynęła niezwykle szybko, gdyż wiatr posuwał się z szybkością do 60 km na godzinę.

Czescy agrarjusze przestali być naszymi przyjaciółmi.

Partja agrarjuszów czeskich odbyła zebranie, na którem szereg mówców wystąpiło **przeciwko zatrudnianiu obcokrajowców.** Ataki skierowano w pierwszym rzędzie przeciwko obywatelom polskim. Poseł **Chloupek** zauważył, że w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem znajduje zatrudnienie **70.000 cudzoziemców-Polaków,** podczas gdy rzekomo **40.000 Polaków, obywateli czeskich w Polsce jest bez pracy.** Komisja zastanawiała się nad projektem ustawy, ograniczającej możność zarobkowania w Czechosłowacji dla cudzoziemców.

Stronnictwo agrarjuszów czeskich jest największem stronnictwem koalicyjnem i uchodziło dotychczas za polonofilskie.

Eskimosi w Grenlandji.

W Grenlandji znajduje się 16.000 Eskimosów i 400 Duńczyków, przeważnie z akademickiem wykształceniem. Eskimosi posiadają **własny wielki dziennik,** wydawany w języku eskimoskim, który występuje w obronie ich interesów. Dziennik wychodzi w nakładzie 2.000 egzemplarzy tygodniowo w miejscowości Angmagsalik w połudn. Grenlandji, gdzie znajduje się również gmach małego parlamentu Eskimosów. Handel z Eskimosami jest monopolem państwowym.

Adresy po litewsku.

Królewiec. (PAT) Donoszą z Kowna że litewski minister komunikacji wydał rozporządzenie, **zakazujące używanie obcych języków we wszelkich sprawach, związanych z przewozem lub komunikacją.** Towary przychodzące z zagranicy **muszą posiadać adresy w języku litewskim.** Dozwolone jest **tylko wymienianie firmy w języku kraju, z którego towar pochodzi.**

7 ofiar katastrofy samochodowej.

Paryż, 5. 2. (PAT). W pobliżu Narbonne wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w czasie której **6 osób poniosło śmierć na miejscu,** siódma zaś zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Druga katastrofa samochodowa wydarzyła się w pobliżu Lille, gdzie zderzyły się **dwa samochody, pędzące z wielką szybkością. 9 pasażerów odniosło ciężkie rany.**

Z KRAJU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do swego zameczku w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim.

Samobójstwo studentki. W internacie dla kobiet we Wilnie studentka uniwersytetu Janina Odejewska odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń. Samobójczyni miała lat 20. Chorowała na gruźlicę.

Zgon działacza. W Złoczowie zmarł dr. Stanisław Gawlikowski emerytowany lekarz, b. długoletni prezes Sokoła.

Pogadanki religijne w więzieniu w Dubnie. W porozumieniu z czynnikami sądowemi władza kościelna w Dubnie zorganizowała pogadanki religijne w więzieniu. Prowadzenia ich podjął się ks. dr. Niemancewicz, profesor seminarjum papieskiego, były więzień bolszewicki.

Polski ksiądz znawcą różdżkarstwa. Ks. Hübner, proboszcz w Małej Wiśle na Śląsku, dokonał wielu ciekawych doświadczeń. Pomiędzy innemi zdołał stwierdzić, jak szkodliwy wpływ wywierają pod ziemią źródła wód na rośliny, drzewa, a zwłaszcza na organizm ludzki, wywołując przy dłuższem działaniu chorobowe zmiany w organiźmie. Na te tematy ks. Hübner wygłosił szereg odczytów w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Kalendarz Ligi Katolickiej w Katowicach na rok 1935 daje bardzo ciekawy opis doświadczeń, jakie ks. Hübner poczynił na polu różdżkarstwa.

Haracz ludności chrześcijańskiej na rzecz kahału. Od kilku tygodni trwa zatarg pomiędzy zarządem m. st. Warszawy a związkiem rabinów. Sprawa toczy się o opłaty od bydła przeznaczonego do uboju, które to opłaty w sumie 8,75 zł od sztuki pobierają rzezacy rytualni i kahał. Magistrat Warszawy proponuje obniżenie tej opłaty do 3 zł od sztuki. (W Wilnie wynosi ona 15 zł od sztuki). Nieświadomym stosunków należy wyjaśnić, że w b. zaborze rosyjskim i w Małopolsce cały ubój bydła znajduje się w rękach żydowskich. Chrześcijanie muszą spożywać mięso z uboju, dokonywanego przez rzezaków rytualnych z zaświadczeniem rabinatu, że mięso jest koszerne.

—::—

Drobne wiadomości.

— **Wszechświatowy kongres cyganów** zwołany został do Czerniowiec na 7 lutego.

— **Kłajpedę opuściła** czwarta partja optantów-Niemców. Ponad sto osób.

— **Rząd litewski** rozwiązał żydowski związek rolników.

— **Parafja polska, rzymsko-katolicka** pod wezwaniem św. Antoniego w Jersey City, licząca 500 dusz, przeszła do t. zw. Kościoła Narodowego — rzekomo z winy proboszcza.

— **Lotnik sowiecki Jerenkow** na wysokości 1000 m opuścił kabinę i naprawił w powietrzu uszkodzoną płozę samolotu, grożącą katastrofą.

— **Dnia 31 stycznia br.** zanotowano w Buenos Aires 42 stopnie ciepła.

— **Bank Polski** wpłacił 10 000 złotych na fundusz szkolnictwa polskiego zagranica.

— Dwie farmy (folwarki) Paderewskiego w Paso Robles, zajęły kalifornijskie władze skarbowe za zaległe podatki.

— **Sławny konstruktor samolotów,** prof. Hugo Junkers, zmarł w Monachjum.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK.

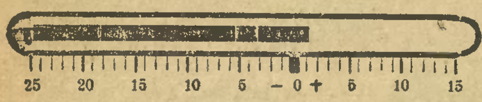
Dziś: Agaty p. i m., Izydora.
Jutro: Tytusa, bisk. wyzn., Doroty.
Wschód słońca o godzinie 7.37.
Zachód słońca o godzinie 16.52.

Stan pogody

Lekki mróz. Słabnące, lecz jeszcze chwilami porywiste wiatry północne i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—10 lutego 1935 r.

1) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska nr. 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5 telefon 204.
3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39. telefon 300.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek **„ROZBITKI"** Blizińskiego.

Od środy do piątku włącznie na afiszu **„BAJADERA"** Kalmana.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie komedja sowiecka W. Katajewa **„KWIECISTA DROGA"** pod kierunkiem dyr. Stomy.

W niedzielę po południu po raz pierwszy po cenach zniżonych **„BAJADERA"**, wieczorem zaś **„KWIECISTA DROGA"** Katajewa.

NAJBLIŻSZE PREMJERY I IMPREZY W TEATRZE MIEJSKIM.

Ulegając licznym prośbom publiczności **zamiejscowej** dyrekcja Teatru Miejskiego niniejszem zawiadamia, że najbliższe premjery i imprezy odbędą się w Teatrze Miejskim w następujących terminach:

W sobotę, dnia 9 bm. daną będzie premjera głośnej komedji sowieckiej W. Katajewa **„KWIECISTA DROGA".**

W poniedziałek, dnia 11 bm. jedyny raz wystąpi najpopularniejsza dziś gwiazda baletu **LODA HALAMA** w wieczorze tańca i operetek.

We wtorek, dnia 12 bm. da się słyszeć światowej sławy skrzypek-wirtuoz hiszpański **JUAN MANEN,**

wreszcie dnia 16 bm. premjera opery komicznej Millöckera **„SIEDMIU SZWABÓW".**

— **Osobiste.** W ubiegłą sobotę pobłogosławiony został w kościele św. Trójcy związek małżeński pomiędzy p. Walentym Krzekatowskim, znanym działaczem na niwie sokolej, a p. Martą Orczykowską, długoletnią członkinią żeńskiej drużyny przy Sokole V. Młodej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże!"

Srebrne gody małżeńskie obchodzą we wtorek, 5 bm. Władysław Puchalski i jego małżonka **Natalja** z domu Piotrowska, zamieszkali w Bydgoszczy. Jubilaci są długoletniemi abonentami „Dziennika Bydgoskiego", a p. **Puchalska** jest gorliwą długoletnią członkinią Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich.

Nabożeństwo na intencję Jubilatów odbędzie się we wtorek, 25 bm. o godz. 7 rano w kościele M. B. N. P. na Szwederowie.

Jubilatom na dalszej drodze życia „Szczęść Boże!"

— **Nowy konsul francuski.** Pan Prezydent R. P. udzielił uprawnień p. J. Detard jako konsulowi Francji na obszar województwa pomorskiego i poznańskiego z siedzibą w Poznaniu.

— **Znaleziono legitymację służbową** p. Zofji Śpiewakowskiej, nauczycielki szkoły zawodowej w Toruniu. Odebrać można w kawiarni „Cristal".

— **Polski Biały Krzyż zaprasza uprzejmie** swych członków i sympatyków na dancing karnawałowy w niedzielę, dnia 10 lutego br. o godz. 17-tej w sali malinowej „Pod Orłem". (1593

Na marginesie.

Umysły naszych działaczy społecznych rozogniła sprawa bibljotek wiejskich. Mianowicie według rządowego projektu każda gmina ma otrzymać i prowadzić bibljotekę do użytku mieszkańców gminy. Mielibyśmy więc tych wsiowych książnic kilkanaście tysięcy.

Przeciwnicy tego projektu podnosili różne obstacula, z których najracjonalniejszym była trudność sfinansowania tego gigantycznego projektu. Bo rząd chciał ten ciężar zwalić na gminy, wskutek czego każdy mieszkaniec musiałby płacić na ten cel około 50 gr. rocznie. Na pozór wydaje się to niedużo. W gruncie rzeczy jednak stanowi to poważne obciążenie ludzi, którzy z biedy zapałki łupią, aby z jednej zrobić cztery. To jest już prawdziwie groteskowa oszczędność, nadająca się doskonale do jakiejś szkockiej dykteryjki.

Kwestja, kto te bibljoteki będzie prowadził i dozorował, została przez panów polemistów uzgodnioną w ten sposób, że kierownikami (naturalnie bezpłatnymi) tych bibljotek mają być — nauczyciele. Naturalnie! Taki nauczyciel jest najpodatniejszym kozłem ofiarnym ilekroć chodzi o oświatę ludu.

Ale zostawmy te wszystkie zagadnienia na boku. Przypuśćmy, że wszystko szczęśliwie się skleiło, że są lokale bibljoteczne i są kierownicy. Ale co dalej? Gdzie są książki, które stanowią przecie najistotniejszą część bibljoteki?

Zdumienie ogarnia, że w ogólnem zacietrzewieniu zapomniano o tej najkardynalniejszej stronie całego problemu.

Książek niby u nas nie brak, skoro antykwarjusze lwowscy sprzedają je na kila. Ale czyż każdą książka nadaje się do wiejskiej książnicy?

Nasza literatura ludowa jest bardzo uboga. Niesłychanie uboga. Na palcach możnaby policzyć książki, które się do takich wsiowych bibljotek nadają. Przecież wedle rządowych zamierzeń bibljoteki te mają kształcić niemal analfabetów. Mają zająć i zachęcić do czytania ludzi, którzy z biedą nauczyli się czytać. Ileż mamy książek, odpowiadających temu celowi?

Może kompetentni czytelnicy nasi zechcą w tej sprawie głos zabrać.

Z Tow. Rzemieślników.

Walne zebranie Tow. Rzemieślników polsko-katolickich odbyło się w Domu Katolickim przy farze w obecności ks. kanonika Schulza i ks. patrona Wierchowieckiego. Zebranie zagaił prezes p. Talkowski. Zebranie miało przebieg uroczysty, gdyż z okazji 40-letniego jubileuszu towarzystwa wręczono dyplom honorowy i zamianowano członkiem honorowym ks. kanonika Schulza. Uczczono także dwóch pozostałych jeszcze przy życiu członków-założycieli pp. Bonifacego Bossarda i Wiktora Sarnowskiego oraz długoletniego członka-fundatora p. Józefa Zawitaja.

Po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru członków nowego zarządu. Zmiany są nieznaczne. Prezesem jest nadal p. Bernard Talkowski, zastępcą p. Sulkowski, sekretarzem p. Henryk Borowicz, zastępcą p. Glon, skarbnikiem p. Marjan Kadow, przewodniczącym sekcji samopomocy p. Teodor Kosicki, bibljotekarzami pp. Karamucki i Wujewski, ławnikami pp. Brzozowski i Kiliński. Komisję rewizyjną tworzą pp. Szczepański i Siudowski.

Po przeprowadzeniu wyborów ks. kanonik Schulz zachęcał do dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

— **Nowy cechmistrz cechu rzeźnicko-wędliniarskiego.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie polskiego cechu rzeźnicko-wędliniarskiego. W miejsce wylosowanych członków zarządu wybrano: p. **Piotra Wolniewicza** — starszym, p. Wawrzona — podstarszym, pp. seniora Gutkowskiego, Godka (10 rok zrzędu) i Kłosowskiego — członkami zarządu. Zasłużony dla organizacji dotychczasowy cechmistrz p. Błaszak, który 6 lat bez przerwy urzędował, nie otrzymał dostatecznej ilości głosów tak w pierwszem jak i drugiem głosowaniu. Przeciwnicy zarzucają mu, że niedość stanowczo występował przeciw groźnej konkurencji sklepów bekonowych. Walne zebranie cechu trwało 5 godzin z małą przerwą. Do cechu przyjęto 5 młodych mistrzów, dwom z nich pp. Staszewskiemu i Szudrowiczowi wręczono **dyplomy uznania** za 5-letnią nieprzerwaną praktykę rzemieślniczą na jednem miejscu. Członek zarządu p. Idźkowski zdał relację ze zjazdu ogólnokrajowego. Wobec żądania zarządu miejskiego przeprowadzenia nowej, tańszej kalkulacji cen mięsa i przetworów, zajęto stanowisko krytyczne, udowadniając, że **przeszło 25 procent zabiera rzeźnia bydgoska** w postaci różnych uciążliwych opłat. Tam jest wskazane przeprowadzenie najpierw „tańszej" kalkulacji. Po zebraniu odbył się **pokaz polskich wag uchylnych** marki **„Caudr"**, które nie ustępują amerykańskim i są o połowę tańsze.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj...

Bal Prasy tuż, tuż.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj. A właściwie to nietylko mazur, ale i tango z kujawiakiem, foxtrot z oberkiem i wogóle co chcecie. **A dzisiaj, to znaczy na Balu Prasy, bo przecież już nim żyjemy.**

Poza tem, za mazura będą nagrody. Inaczej nawet nie wypada. Albośmy to jacy, tacy. Krew, to przecież nie woda, a sarmackie zacięcie jeszcze w narodzie nie zginęło.

Tańczyć się będzie od wieczora do rana. A kto będzie chciał, to jeszcze dłużej. Bo najważniejsze, że orkiestry będą najlepsze, jakie wogóle w bydgoskim karnawale można sobie wyobrazić. Bo proszę: do malinowej sali **montuje zespół p. por. Paweł Kuczera, który ze swej świetnej orkiestry symfonicznej grywającej z takiem powodzeniem w Teatrze Miejskim wydziela komplet niezawodny.** Jak gra orkiestra 61 p. p. to i słów szkoda. Przecież wszyscy wiedzą, że świetnie. Przekonaliśmy się o tem na Balu Białego Krzyża, gdzie grał bardzo dobrze, a na Balu Prasy będzie grał jeszcze lepiej. W pierwszej sali **przygrywać będą niezmordowanie orkiestry Gbiorczyka i Orłowskiego.** To też już starczy samo za siebie.

Teraz jeszcze coś do panów wytwornych. Uwaga: synonimem wytworności są w Bydgoszczy wszystkie składniki najmodniejszej męskiej sylwetki pochodzące **ze znanego składu p. Marji Hirsz-Langierowej przy ul. Gdańskiej 33.** Jak co roku, ta znakomita firma ma zamiar obdarzyć najwytworniejszego pana najwytworniejszemi przedmiotami, które naprawdę mogą wzbudzić i zachwyt i zazdrość.

Terminu i miejsca nie trzeba chyba przypominać. Nawet niemowlęta wiedzą, że **Bal Prasy odbędzie się 9 lutego we wszystkich salach restauracji Pod Orłem.**

Prasa dla młodzieży na wystawie

w gimnazjum klasycznem

Staraniem młodzieży szkolnej bydgoskich zakładów naukowych została zorganizowana w gimnazjum klasycznem wystawa dorobku polskiego w prasie szkolnej oraz pozaszkolnej.

Otwarcia wystawy dokonał dnia 2 lutego br. o godz. 11 przy udziale przedstawicieli władz i szkół dyrektor państw. gimnazjum klasycznego **prof. Polakowski.**

Przy zwiedzaniu wystawy szczególną uwagę wypada skierować na nasze bydgoskie wydawnictwa: **„Dziewcząt w Mundurkach"** i **„Ogniw"**, czasopisma całej zorganizowanej młodzieży bydgoskiej. Oba te pisma posiadają na wystawie estetyczne stoiska. Należy się dziwić, dlaczego organizatorowie wystawy pominęli trzecie pismo szkolne naszego miasta: **„Gryf"** — organ Liceum Handlowego. Czyżby na udział w wystawie nie zasługiwało? Chyba nie — przecież jest najstarszym i najważniejszym organem szkolnym.

Pomorze i Wielkopolskę reprezentowały „Syzyf" z Krotoszyna, „Młoda Myśl" z Inowrocławia, tczewski „Znicz" i „Nasze Prace" z Torunia.

Kilka mniejszych pisemek, spora liczba organów samorządów szkolnych z całego kraju i ścienne gazetki wyczerpują dział pism wydawanych **samodzielnie przez młodzież.**

Drugi dział, o wiele liczniejszy i okazalszy, to prasa **przeznaczona dla młodzieży.** Tutaj znajdujemy pisma przeważnie subsydjowane, o lepszej szacie zewnętrznej i większej objętości stron, ale o mniejszej popularności wśród młodzieży, która więcej zaufania i sentymentu żywi do swoich własnych, z wielkim nakładem sił wydawanych pism.

Wśród mnogiej liczby pisemek „Straży Przedniej" wyróżnia się jej organ naczelny — **„Kuźnia Młodych"**, redagowany z wielkim rozmachem w charakterze dość bojowym...

Oprócz tego na półkach wystawowych znaleźć można czasopismo **harcerskie i krajoznawcze.**

Naogół wystawa przedstawia się okazale i winna stać się terenem obserwacji starszego społeczeństwa nad pełnemi zapału poczynaniami młodego pokolenia. **(t-en).**

— **Obchód imienin Prezydenta Rzplitej w K. S. „Leo".** Członkowie K. S. „Leo" zebrali się w dniu obchodu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w hali fabrycznej w ilości przeszło 200 osób, aby uczcić ten uroczysty dzień. Akademję zagaił w obecności szefa firmy p. H. Wegnerowskiego wiceprezes p. Branicki, który w pięknych słowach zobrazował świetlaną postać Pierwszego Obywatela Rzplitej. Po zadeklamowaniu kilku wierszy na cześć Dostojnego Solenizanta oraz wzniesieniu okrzyku zakończyła się ta krótka, lecz bardzo wzniosła uroczystość.

— **Podziękowanie.** Komitet Opieki Rodzicielskiej przy szkole specjalnej im. dr. Józefy Jotéyko składa wszystkim ofiarodawcom, którzy swemi darami przyczynili się do uprzyjemnienia obchodu gwiazdkowego serdeczne „Bóg zapłać". Wynik jest następujący: zebrano w gotówce 43,45 zł., w prezentach 67,55 zł., razem 111,00 zł.

Gdzie jest źródło przestępstw?

„Detektyw" a nie „Tajny Detektyw"

Upraszam jako pełnomocnik Spółki Wydawniczej „Kurjer", **wydawczyni „Tajnego Detektywa"** i w jej imieniu — o zamieszczenie w czasokresie i w sposób przewidziany przepisem § 11 powołanej ustawy prasowej, sprostowania treści artykułu p. t. **„Odmęty zepsucia i zbrodni".** Trzeba położyć tamę rosnącej fali przestępstw", **„Trująca atmosfera"**, zamieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Bydgoski" z dnia 20 stycznia nr. 17:

Nieprawdą jest, jakoby w toku przewodu sądowego o uprawianie **nierządu w hotelikach warszawskich** o portjerze jednego z podrzędnych hotelików niejakim Kopczyńskim ukazał się **w „Tajnym Detektywie"** wydawanym — jak wiadomo przez „pałac prasy" krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego", którego właścicielem jest poseł p. Marjan Dąbrowski artykuł, że portjer handluje wódką i wpuszcza parki".

Nieprawdą jest dalej, jakoby dzierżawca hoteliku uzależnił pozostawienie Kopczyńskiego na posadzie od odwołania tego artykułu w „Tajnym Detektywie" i jakoby wówczas Kopczyński udał się do oddziału redakcyjnego „Tajnego Detektywa", gdzie umówił się z jakimś panem na spotkanie.

Nieprawdą dalej jest, żeby na spotkanie to przybyli dwaj mężczyźni i oświadczyli, że jeżeli Kopczyński wypłaci 500 zł. to odwołanie ukaże się w „Tajnym Detektywie".

Wreszcie nieprawdą jest, by wielki koncern prasowy bezkarnie propagował najohydniejsze zakamarki zbrodni, **kierując się tylko myślą o zdobyciu pieniędzy za wszelką cenę.**

Natomiast **prawdą jest**, że odnośna wiadomość ukazała się w tygodniku **„Detektyw"** z dnia 25 maja 1930 r., wydawanym swego czasu **w Warszawie** w drukarni Braci Wojcikiewicz przez niejakiego Maksymiljana Nowomiasta, a **nie** w „Tajnym Detektywie", który wogóle wówczas nie wychodził jeszcze.

Wobec tego prawdą jest, że **„Tajny Detektyw" nigdy wiadomości takich nie ogłaszał** i że nigdy za odwołanie tych wiadomości **nie żądał kwoty zł. 500.**

Wreszcie prawdą jest, że wielki koncern prasowy „I. K. C." **zwalcza wszelkie zbrodnie,** kierując się w tym kierunku nie myślą **zdobycia pieniędzy,** lecz dążeniem do wyplenienia przestępczości.

Z poważaniem
Dr. B. Rappaport, adwokat.

*

Sprostowanie **dr. Bertolda Rappaporta** drukujemy w myśl przepisów ustawy prasowej. Jeśli chodzi o sprawę portjera Kopczyńskiego, to przyznać musimy, że oparliśmy się na **błędnych informacjach prasy warszawskiej.** Jeśli natomiast jest mowa o stosunku koncernu I. K. C., a przedewszystkiem **„Tajnego** Detektywa" do zbrodni i rosnącej fali przestępstw, to niewątpliwie wolno pełnomocnikowi „I. K. C." — **dr. Rappaportowi** być tego zdania a nam, którzy pamiętamy proces Mosakowskiego, mordercy listonosza w Toruniu i sprawę z Ostrowa, że „Tajny Detektyw" był źródłem natchnienia i nauki dla wielu zbrodni — wolno również mieć swoją **opinję.**

Zarzutu, że koncernowi wydawniczemu chodzi **o zdobycie pieniędzy za wszelką cenę** — nie podnosiliśmy. — Red.

Dziesięć lat owocnej pracy

ma za sobą koło bydgoskie „Rodziny Wojskowej".

W powodzi rocznic i jubileuszów, 10-lecie nawet tak poważnej organizacji, jaką jest na terenie Bydgoszczy „Rodzina Wojskowa", może się wydawać rzeczą drobną i wobec ogromu aktualności, które na wszystkich odcinkach życia przynosi każdy dzień, niedość istotną, aby na niej koncentrować szczególną uwagę. Ale, jeśli wyjdziemy z założenia najwłaściwszego, że nie cyfra 10-ciu lat, ale ich treść, to znaczy praca w ciągu nich dokonana decyduje, to **wszystkie słowa będą zbyt skromne i za mało efektowne, aby tej pracy dać dostateczny wyraz.**

O „Rodzinie Wojskowej" wie się niby dużo, a właściwie to się nic nie wie. O jej prawdziwych zadaniach, o jej istotnych wysiłkach i pięknych rezultatach pracy społeczeństwo nie jest dostatecznie informowane. Wynika to z jednego założenia podstawowego:

praca „Rodziny Wojskowej", jako organizacji zrzeszającej żony oficerów i podoficerów pod hasłem społecznej samopomocy nie jest pod żadnym względem obliczona na efekt zewnętrzny.

To jest szara praca dni powszednich, wymagająca może najwięcej poświęcenia i ofiarności, najwięcej samozaparcia i wyrzeczenia się egoistycznych marzeń, ale zato przynosząca największej prawdziwej radości i zadowolenia. I dlatego może takie 10-lecie pracy ma szczególny walor osiągniętych rezultatów, zrealizowanych zamierzeń i efekt najważniejszy: **poczucie, że czas i energja pięknej sprawie poświęcone nie poszły na marne.**

Uroczystość dziesięciolecia bydgoskiego koła „Rodziny Wojskowej", jak cała jego dotychczasowa działalność, nie były obliczone na blichtr zewnętrznego efektu. Zresztą nie było to potrzebne. Wystarczyło zademonstrować to, co zostało zrobione, aby bez deklamacyj o ideałach i bez patosu okolicznościowego przekonać wszystkich do osiągniętych rezultatów.

Rozpoczęło się od **uroczystej mszy św., którą w niedzielę celebrował w kościele garnizonowym proboszcz parafji wojskowej ks. mjr. Szacki.** Bezpośrednio po mszy św. zaproszeni goście zwiedzili najkonkretniejszy dorobek bydgoskiego koła „Rodziny Wojskowej", a mianowicie **6-klasową szkołę powszechną, przedszkola i doskonale zaprowadzoną stację opieki nad matką i dzieckiem.**

Wieczorem sala kasyna oficerskiego 62 pp. wypełniła się całkowicie. **Na zebranie okolicznościowe obok członkiń przybyli liczni reprezentanci całego społeczeństwa bydgoskiego.** Z Torunia przyjechał właściwy twórca bydgoskiej „Rodziny Wojskowej" — **dowódca O. K. VIII gen. Wiktor Thommée.** Bydgoskie władze reprezentował **p. starosta Stefanicki,** p. prezydenta miasta **p. radca Mencel.** Byli przedstawiciele pokrewnych organizacyj społecznych, prasy i społeczeństwa cywilnego. Korpus oficerski i podoficerski przybył w licznym komplecie **z dowódcą garnizonu p. płk. dypl. Chmurowiczem oraz dowódcami miejscowych formacyj płk. dypl. Powierzą, ppłk. Smidowiczem, ppłk. Russockim, mjr. Meyerem na czele.**

Zagaiła zebranie **prezeska koła p. Wanda Meyerowa,** rzucając ogólny zarys zadań i celów „Rodziny Wojskowej" i witając przybyłych. Z pracą bydgoskiego Koła Rodziny Wojskowej na przestrzeni ubiegłych lat 10-ciu zapoznała zebranych **p. Zofja Żyromska.** Dowiedzieliśmy się jak pod kolejnem przewodnictwem pań Obniskiej, Niwy Thommée i Wandy Meyerowej bydgoskie Koło Rodziny Wojskowej z roku na rok rozwijało swoją działalność, obejmowało coraz nowe agendy, rozszerzało zakres działania i budowało piękny gmach konkretnej pracy społecznej. Idea Rodziny Wojskowej wolno, ale stale zyskiwała sobie adeptki. **Jej praca była pracą pionierską, budowaną na zupełnie nowych przesłankach i dlatego tem bardziej należy podziwiać jej wyniki.**

A wyniki te nie są bylejakie. Każda sekcja może się pochwalić poważnym dorobkiem.

W 6-klasowej wzorowej szkole powszechnej, w 3-ch przedszkolach pobierają nauke w najlepszych warunkach dzieci wojskowych i cywilnych. Uzupełnia tę dziedzinę pracy doskonale postawiony **klub dziecięcy.**

Sekcja zdrowia rozporządza **stacją opieki nad matką i dzieckiem z lampą kwarcową i okładem radowym.**

Sekcja **opieki społecznej pomaga materjalnie rodzinom członkiń,** pozostających w ciężkich warunkach życiowych.

Poza tem pracują silnie sekcje: **oświatowo-kulturalna, pracy, bibljoteczna, dochodów niestałych,** z których każda ma ważne zadania do spełnienia. Podstawą finansową jest **stałe opodatkowanie się korpusów oficerskich i podoficerskich, dokonane z inicjatywy p. generała Thommée.**

Najważniejsze jednak jest to, że praca Rodziny Wojskowej nie zamyka się w ramach samopomocy, ale skierowuje się również w stronę najbiedniejszych, najbardziej upośledzonych. P. Meyerowa podjęła szczególnie

intensywną działalność w dziedzinie pomocy dla bezrobotnych.

Na ukończeniu jest świetlica przy barakach na Dwernickiego, o której w swoim czasie pisaliśmy, a tymczasem **„Rodzina Wojskowa" dożywia 270 dzieci z baraków, zużywając w tym celu obiady dostarczone przez poszczególne formacje.** Osobno akcję dożywiania dzieci ze szkoły Sienkiewicza prowadzi **62 p. p., który tę rzecz na terenie Bydgoszczy zainicjował.**

Plastycznie pracę dokonaną w ciągu 10-lecia przedstawiła przy pomocy wykresów p. Meyerowa, poczem rozpoczęła się wiązanka życzeń. Pierwszy przemówił **dowódca O. K. gen. Thommée,** który stwierdził, że bydgoskie koło Rodziny Wojskowej jest placówką pracującą wzorowo. Wzruszający był moment kiedy **w imieniu bezrobotnych mieszkańców baraków przy ulicy Dwernickiego odczytała memorjał z wyrazami wdzięczności jedna z członkiń specjalnej delegacji p. Malinowska.** Składali jeszcze życzenia m. in. p. **radca Kalita, p. inż. Stabrowska** (Biały Krzyż), **p. radca Mencel** w imieniu p. prezydenta miasta i p. **drowa Szubertowa** (Czerwony Krzyż).

W części koncertowej kilka utworów Szymanowskiego, Chopina, Paderewskiego **wykonał prof. Edmund Rösler.** Świetnie usposobionego artystę przyjmowano entuzjastycznie.

Herbatka towarzyska, miła i demokratyczna, zakończyła piękny wieczór.

10 lat pracy „Rodziny Wojskowej" na terenie Bydgoszczy nie zostało zmarnowanych. I wszystko przemawia zatem, że i nadal „Rodzina Wojskowa" będzie przodować w najracjonalniej pojętej pracy społecznej.

(hak)



Chadecja na przedmieściach Bydgoszczy.

Czyżkówko i Wielkie Bartodzieje.

(n). W ubiegłym tygodniu miały doroczne walne zgromadzenia członków dwa koła Ch. D. na przedmieściach odległych. Ze sprawozdań odczytanych i potwierdzonych przez lustratorów okręgowych wynika, ze **koło Czyżkówko,** które przez kilka miesięcy nie okazywało żywotności, zabrało się teraz **usilnie do pracy.** Czynnych członków liczy koło czyżkowskie 60. Nowym prezesem wybrano p. **radnego Zacharjasza,** który przyrzekł dołożyć starań, aby idea chrześcijańsko-narodowa zatriumfowała. Wiceprezes okręgu p. **Balwiński** poinformował uczestników walnego zgromadzenia o pracach bydgoskiej rady miejskiej nad nowym budżetem.

W Wielkich Bartodziejach liczba członków Ch. D. podniosła się z 75 na 82, a liczba sympatyków, którzy z pewnych względów nie mogą być czynnymi na zewnątrz, wynosi jeszcze raz tyle. „Duszą" koła jest p. **Ignacy Świerkowski.** Dzielnych on ma pomocników w sekretarzu p. Bathkiem i skarbniku p. Szulcu Koło nie ogranicza się do zebrań politycznych wzgl. oświatowych, ale urządza zabawy ludowe, obchody rocznic narodowych i wieczorki towarzyskie. Mężowie zaufania spełniają obowiązki przykładnie, starając się **o umocnienie polskości** w tym zakątku proletarjackim, wystawionym na wpływy obce. Na terenie rady miejskiej mieszkańcy Fordońskiej ulicy i sąsiednich osad, rozrzuconych daleko, mają dzielnego rzecznika w osobie p. **radnego Stanisławskiego.** Nastrój na tegorocznem walnem zebraniu koła Ch. D. Wielkie Bartodzieje był podniosły, dzięki udziałowi prezesa okr. p. **radcy Beyera** i delegatów wszystkich kół bydgoskich. Prezes Beyer wygłosił referat o sytuacji ekonomicznej Państwa Polskiego. Nie jest ona tak różowa, jak ją przedstawił w wykresach statystycznych gen. Górecki. Pan **Kauczor** — jako rodowity Ślązak — wytłumaczył zebranym **znaczenie autonomji śląskiej. Red. Nowakowski** mówił o nowych prądach wśród młodzieży, przestrzegając rodziców, aby nie pozwolili dzieci swoich werbować do nieznanych organizacyj, które obiecując pracę mają **ukryte cele polityczne.** Dla chrześcijańskiej młodzieży pracującej wystarczy **„Odrodzenie";** tę organizację **ideową** winna poprzeć nasza inteligencja. Światli „Odrodzeniowcy" nigdy się nie pozwolą użyć do **rozbijania wieców wyborczych,** jak to w. r. 1930 robili członkowie Legjonu Młodych.

Niebezpieczny bandyta unieszkodliwiony.

Napad rabunkowy na inkasenta pod Szubinem

znalazł epilog przed sądem.

(ak). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Żninie rozpatrywał w ubiegły piątek sprawę karną **38-letniego bezrobotnego robotnika Henryka Polińskiego z Żnina.** Poliński był znanym bandytą na terenie Żnina i okolicy. Przed sądami karany był już 7-krotnie za różne ciężkie przestępstwa.

W ubiegły piątek odpowiadał za napad rabunkowy dokonany na inkasencie firmy Kotliński z Szubina. Inkasent jechał rowerem szosą z Żnina do Szubina, gdy nagle bandyta **ukryty w zagajniku napadł na inkasenta,** uderzając go silnie kijem w głowę. Inkasent ogłuszony spadł z roweru, przyczem bandyta **wyrwał mu tekę z zawartością 540 złotych.**

Dochodzenia policyjne niebawem ustaliły, że napadu bandyckiego dokonał Poliński. Sąd Okręgowy w Żninie skazał niebezpiecznego i niepoprawnego bandytę na **4 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych.**

DZIAŁ SPOŁECZNY.

Czy państwowym warsztatom pracy wolno lekceważyć legalizowane taryfy?

Co na to minister rolnictwa?

W Bydgoszczy obowiązuje od 1 grudnia ub. roku w przemyśle budowlanym taryfa płac, ustalona przez Wydział Rozjemczy i zalegalizowana przez Ministerstwo Opieki Społecznej względnie działającego z jego ramienia Komisarza Demobilizacyjnego.

Przedsiębiorcy prywatni taryfę tą stosują, chociaż do ostatniej chwili starali się legalizacji jej przeszkodzić. Inaczej traktują sprawę tartaki państwowe, które w Bydgoszczy nabyły ostatnio tartak „Lloydu Bydgoskiego" i go przebudowują. Zatrudnionym przy pracach budowlanych cieślom, żądającym stosowania taryfy płac, obowiązującej w przemyśle budowlanym, oświadczyło kierownictwo tartaku krótko, ze taryfa dla nich nie ma znaczenia.

W końcu zażądało kierownictwo tartaku państwowego od cieśli, ażeby pracowali za 60 gr na godzinę, chociaż zalegalizowana taryfa każe płacić 85 gr na godzinę. Kiedy zainteresowani cieśle budowlani (za wyjątkiem trzech) odmówili podpisu pod podobne żądanie, zwolniono ich bez wypowiedzenia ze świadectwem, że zwolnieni zostali na własne życzenie.

Kierownictwo tartaku państwowego dopuściło się w ten sposób czynów, które kolidują z obowiązującemi przepisami. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby 1) nie stosowano taryfy, obowiązującej, 2) zwalniano pracowników, domagających się słusznie płac taryfowych, bez wypowiedzenia i 3) pozbywano pracowników, zwolnionych nieprawidłowo, prawa do świadczeń z Funduszu Bezrobocia.

Jeden z urzędników państwowego tartaku posunął jednak gorliwość swoją jeszcze dalej, zażądał mianowicie od prowadzącej roboty firmy, aby zwolniła cieślę, poprzednio przez tartak państwowy zatrudnionego i zwolnionego dla tego tylko, że żądał taryfowej płacy.

Nie wątpimy, że poszkodowany cieśla przy pomocy swej organizacji dochodzić będzie swoich praw przeciw osobie, która w sposób niedopuszczalny pozbawiła go możności zarobkowania. Jeżeli mimo to o tem piszemy, to dlatego, ażeby ministra rolnictwa p. Poniatowskiego, który niejednokrotnie dał dowody szczerej życzliwości dla spraw robotniczych, tą drogą zapytać, jak się na praktyki kierownictwa tartaku w Bydgoszczy zapatruje, szczególnie zaś, czy uchodzi, ażeby urzędnik jednego resortu państwowego lekceważył zalegalizowaną przez Min. Opieki Społecznej taryfę płac.

Nie wątpimy, że ministerstwo rolnictwa powyższą sprawą się zainteresuje i wyda zarządzenia, które podobne niedopuszczalne praktyki raz na zawsze uniemożliwią. Przy badaniu sprawy należałoby oczywiście oprzeć sąd nietylko na referacie kierownictwa tartaku, ale i na oświadczeniach zwolnionych cieśli, których przesłuchanie przez inspektorat pracy niewątpliwie nic napotka na żadne trudności.

Okres pracy próbnej pracowników umysłowych

trwać może tylko 3 miesiące.

Sąd Najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie okresu pracy próbnej pracowników umysłowych. Sąd orzekł, iż okres pracy próbnej może trwać najwyżej trzy miesiące i nawet za zgodą stron nie może być przedłużony. Ewentualne porozumienie co do przedłużenia okresu próbnego ponad 3 miesiące jest nieważne. (r).

::

Nowe kierownictwo O. P. N. „Gwiazda".

(kj) Walne zebranie O. P. N. „Gwiazda", najstarszego klubu piłkarskiego w Bydgoszczy, odbyło się przy licznym udziale członków i gości. Obradom przewodniczył protektor oddziału **ks. prob. Skonieczny.** Ze sprawozdania członków zarządu wynikało, że mimo trudnych warunków, dzięki sprężystej organizacji osiągnięto w roku minionym dodatnie wyniki. Na szczególne wyróżnienie zasługują wyniki drużyn młodszych. W toku obrad wyłoniła się kwestja przygotowania uroczystego obchodu z okazji 15-lecia istnienia oddziału. Jubileusz ten przypada na rok bieżący.

Na kierownika oddziału powałano ponownie p. **Alfonsa Górnego,** jego zastępcą został p. **Wincenty Flisiak,** sekretarzem wybrano p. **Jerzego Kordasa,** inkasentem p. **Feliksa Gackiego,** kapitanem I. drużyny p. **Golińskiego.**

Adres Sekretarjatu: Jerzy Kordas, ul. Nakielska 29 m. 9.

::

— **Opieka Rodzicielska nad dziatwą szkolną Małe Bartodzieje** urządza w dniu 9 lutego br. o godz. 19 w lokalu szkolnym wentę. Dochód z wenty przeznacza się na pomoce naukowe dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej oraz na dożywianie jej.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Baraki Dwernickiego w ogniu

Morze płomieni zalało siedlisko bydgoskiej nędzy

(kj). Dziś, krótko po godzinie 8-ej rano, redakcja „Dziennika Bydgoskiego" zaalarmowana została hiobową wieścią:

— NIESZCZĘŚCIE! PALĄ SIĘ BARAKI DWERNICKIEGO!!!

Krótki alarm telefoniczny postawił na nogi całą redakcję Wszyscy są **przejęci ogromem klęski, która nawiedziła tak nagle i niespodziewanie siedlisko bydgoskiej nędzy.**

W kilka minut później już auto redakcyjne, wiozące sprawozdawców i reportera fotograficznego, pędziło co sił w motorze ulicą Gdańską, w stronę baraków.

Już zdaleka zwracają naszą uwagę grupy ludzi, rozprawiające o czemś z niebywałem poruszeniem. To jasne, że rozprawiają o pożarze.

Tuż za torem kolejowym **biją w niebo kłęby gęstego dymu. W powietrzu unosi się opar spalenizny.**

Jeszcze kilka minut, a już jesteśmy na miejscu pożaru.

Na pierwszy rzut oka pożar urasta **do gigantycznych rozmiarów.** Wszędzie pełno wojska i strażaków. Krząta się policja. Co chwilę nadjeżdża nowy oddział straży pożarnej. Chaos i panika nie do opisania, którą powiększają jeszcze **lamenty kobiet, płacz dzieci i wrzaski wyrostków.** Ci ostatni, zamiast pomagać, zawadzali tylko w akcji ratowniczej.

16 RODZIN BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Jesteśmy na terenie baraków zaledwie w 15 minut po wybuchu pożaru.

Dzięki nagromadzonym wielkim ilościom łatwopalnych materjałów i sprzyjającym warunkom atmosferycznym, **pożar rozprzestrzenił się z błyskawiczną szybkością.** W ciągu kilku minut dosłownie **cały olbrzymi barak nr. 19, w którym mieszkało bezmała 16 rodzin, stanął w morzu ognia i płomieni.** Razem z nami zjawiają się na miejscu pożaru przedstawiciele władz. Jest **p. prezydent Barciszewski, jest p. starosta Stefanicki,** a akcją ratunkową osobiście kieruje **p. komendant Wozignój.** Nad bezpieczeństwem i porządkiem czuwa **p. komendant Kołaciński** razem z szefem wydziału śledczego **p. komisarzem Witkowskim,** kierownikiem komisarjatu I **p. aspirantem Markuszewskim i p. aspirantem Szatkowskim.**

Jak zdołaliśmy stwierdzić, pożar wybuchł około godziny 8-ej.

Od rozpalonej do czerwoności rury, odprowadzającej dym z małego piecyka żelaznego do komina, **zajął się dach pokryty papą.** Wprawdzie usiłowano pożar w zarodku stłumić, niestety, **wszelkie wysiłki spełzły na niczem, ponieważ na całym terenie baraków nie było węży, a jedyny hydrant zamknięty był na klucz.**

Dopiero na alarm jednego z mieszkańców zjawił się na ratunek **oddział Szkoły Podchorążych, prowadzony przez starszego sierżanta Dwornika i ogniomistrza Gockiego.** Dzięki błyskawicznej orjentacji podchorążych udało się jako tako pożar zlokalizować. Kiedy przybyła straż pożarna, można już było akcję kierować w celu **uchronienia innych budynków, które zajęte były ogniem.**

Pożar ugaszono **około godz. 10-tej.** Jak już wyżej rzekliśmy, **16 rodzin zostało bez dachu nad głową.**

Ostatni nędzarze stracili resztki swojego mienia.

Jak nas informuje p. prezydent Barciszewski, **władze miejskie uczynią wszystko, by ulżyć, chociaż w części, strasznej doli pogorzelców.**

Władze miejskie już przygotowały **tymczasowe schronisko,** które mieścić się będzie **w przytułku przy ul. Jagiellońskiej.**



Pożar baraków przy ulicy Dwernickiego.

Na tropie krwawych zbirów

(kj). **Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, brygada pościgowa naszego Wydziału Śledczego jest już na tropie morderców 75-letniej staruszki, ś. p. Marji Niezgódzkiej.**

Dochodzenia trwają. Szczegóły ze względów zrozumiałych trzymane są przez policję w tajemnicy.

Komunikat Związku Weteranów.

Zarząd Związku Powstań Narod. R. P. 1914-19, Koło Bydgoszcz podaje do wiadomości członkom, że główna komisja weryfikacyjna w Poznaniu nadała miano weterana następującym członkom z przyznaniem dyplomu:

Pp.: Franc. Felski, Józef Bochański, Bolesław, Mężydło, Izydor Napierała, Aleks. Filanowski, Feliks Marszałek, Stanisław Hęś, Leon Hartmann, Antoni Nowak, Jan Bębnista, Jan Łajdych, Józef Jańczak, Piotr Bartkowiak, Jan Karliński, Andrzej Matysiak, Czesław Durszewicz, Tad. Pawiński, Ant. Renc, Stan. Witucki, Stan. Rybak, Wacław Zieliński, Sylwester Domżalski, Fr. Gucz. Telesfor Modrzyński, Wład. Kopydłowski, Wojciech Wiśniewski, Szczepan Wypko, Jan Październy, Michał Plewiński, Ign. Wawrzyniak, Władysław Rybacki, Stanisław Paszek, Władysław Zieliński, Leon Świderski, Ludwik Wojciechowski, Franc. Ślosarek, Józef Rybarczyk, Jakób Staszak, Tomasz Szmitkowski, Franciszek Rożański, Franciszek Nowicki, Zygmunt Wilda, Jan Stefaniak, Wojciech Wojcieszak, Józef Pawlak, Franciszek Straszewski, Wincenty Paczkowski, Narcyz Tarczyński, Władysław Stopiński, Mikołaj Waluszewski, Franciszek Walczak. Jan Skrzynecki, Stanisław Woźniak, Józef Olewiński, Jan Woźniak, Walenty Sadowczyk, Fr. Sikorski, Józef Roszak, Wincenty Roszak, Łukasz Szudarski, Jan Soszyński, Kazimierz Wabich, Bolesław Przybyliński, Walenty Wyżujak, Jan Patalas, Jan Plewski, Walenty Śliwiński, Walenty Pawlak, Kazimierz Wojdyła, Stanisław Majewski.

*

Główna komisja weryfikacyjna w Poznaniu oraz w Chełmnie przedłuża weryfikację do dnia 31 marca br. Wobec tego powstańscy wielkopolscy, pomorscy, hallerczycy, sybiracy i t. p., którzy mogą się wykazać warunkami, że brali udział w ruchu niepodległościowym; mogą się zgłosić w dni urzędowe od godz. 17—19 w sekretarjacie w każdy poniedziałek i czwartek przy ul. Marsz. Focha 39.

*

Wzywa się członków po odbiór swych książeczek wojskowych względnie dokumentów.

Adw. J. Sioda, płk. rez., prezes.
Fr. Raczyński, sekretarz.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, 6 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie **Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej** w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

— **Hallo! Hallo!** Zabawa karnawałowa Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej odbędzie się dnia 9 lutego w sali p. Wicherta („Stara Bydgoszcz"). Do tańca przygrywać będzie zespół doborowej orkiestry. Jak najuprzejmiej zaprasza komitet.

— **Najwspanialsze rendez-vous sezonu karnawałowego** to bal Związku Drogerzystów w dniu 9 lutego w salach Resursy Kupieckiej, który elegancją i doborowem towarzystwem prześcignie wszystkie dotychczasowe. (1955

Chłopiec wypadł z pędzącego pociągu.

Tragiczna śmierć chłopca na linji kolej. Poznań-Bydgoszcz.

(ak). Na szlaku linji kolejowej Poznań—Bydgoszcz wydarzył się w ubiegłą niedzielę wieczorem tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. Szczegóły tego tragicznego wypadku przedstawiają się jak następuje:

W jednym z przedziałów III klasy pociągu osobowego Poznań—Bydgoszcz znajdował się niejaki **Chmirowski wraz z swym 9-letnim synkiem Jerzym, zam. w Inowrocławiu przy ul. św. Krzyskiej.** Na odcinku pomiędzy Janikowem a Inowrocławiem. gdy pociąg był w pełnym biegu, mały Jerzy stanął **przy drzwiach niezabezpieczonych** i spoglądał przez okno. W pewnym momencie ku przerażeniu wszystkich obecnych w przedziale pasażerów i rozpaczy ojca dziecka drzwi się otworzyły i **chłopiec wypadł z wagonu na przyległy tor.**

Natychmiast pociągnięto za **hamulec bezpieczeństwa** i w krótkim czasie pociąg zatrzymał się. Obsługa pociągu podążyła na miejsce nieszczęśliwego wypadku, gdzie znalazła na torze już **tylko zwłoki nieszczęśliwego chłopca z roztrzaskaną główką.** Chłopiec, uderzając główką o szyny, **poniósł śmierć na miejscu.**

Po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej odwieziono zwłoki małego Jerzego do kostnicy w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna.

Jak wykazały dochodzenia władz kolejowych, **zamknięcie drzwi przedziału funkcjonowało prawidłowo,** tak, że skutkiem nieostrożności pasażerów, nie zwracających uwagi na zabezpieczenie, chłopiec poniósł tragiczną śmierć.

Opuścił żonę i zabrał posag już w tydzień po ślubie

Bezczelnego oszusta matrymonjalnego poszukuje policja.

(ak) Niezwykłego pecha miała **29-letnia Wanda B. z Łabiszyna,** która dając się skłonić do natychmiastowego zamążpójścia, wpadła w sidła rafinowanego oszusta matrymonjalnego. Wobec wielkiego braku kandydatów do stanu małżeńskiego, młoda panna nie przebierała, lecz dowierzając obietnicom i pod wpływem czułych słów **niejakiego Ludwika Sienkowskiego** zdecydowała się w rekordowym czasie wyjść za niego zamąż.

Młody małżonek zaraz po ślubie oświadczył pannie Wandzie, iż nie zamierza mieszkać w Łabiszynie, lecz w Bydgoszczy, gdzie ma doskonałe stosunki i znajomości. Już w tydzień po ślubie, w dniu 1 lutego udała się **młoda para autobusem do Bydgoszczy,** zabierając w walizach przeróżne przedmioty otrzymane w posagu w celu założenia własnego ogniska domowego. Oszust otrzymał także w posagu dużo gotówki. Po przybyciu do Bydgoszczy bagaże umieszczono w przechowalni na dworcu autobusowym. Kwit potwierdzający przechowanie bagażu zatrzymał Sienkowski.

Następnie Sienkowski poszedł **z żoną** do pewnej pobliskiej restauracji, gdzie kazał jej godzinkę zaczekać, gdyż sam miał ważne sprawy w mieście do załatwienia. Żona czekała jednak **daremnie przez kilka godzin.** Jak się później okazało, Sienkowski opuścił młodą żonę i ulotnił się, zabierając z przechowalni **złożony bagaż i pozostawiając żonę na pastwę losu.** Zrozpaczona młoda kobieta powróciła znów do rodziców w Łabiszynie, a policja powiadomiona o oszustwie matrymonjalnem, wszczęła energiczne poszukiwania za bezczelnym oszustem.

Dzieciobójczyni przed sądem.

Udusiła niemowlę, a następnie wrzuciła je do Noteci.

(ak) We wczorajszy poniedziałek odpowiadała przed sądem okręgowym w Bydgoszczy za dzieciobójstwo **30-letnia Franciszka Rybacka z Ludwikowa, pow. szubińskiego.** Rybacka dopuściła się strasznej zbrodni na swem nieślubnem dziecku krótko po porodzie. Tło sprawy jest następujące:

W pierwszych dniach sierpnia ub. roku Rybacka w kilka dni po porodzie zabiła swoje nieślubne dziecko płci żeńskiej w ten sposób, że udusiła niemowlę. Zwłoki dziecka następnie włożyła do worka i **zakopała za stodołą.** W kilka dni później z obawy, iż policja odnajdzie zwłoki dziecka, wykopała je z ziemi i przywiązując do zwłok wielki kamień, **wrzuciła zwłoki do Noteci.**

Oskarżona przed sądem nie przyznała się do winy. Tłumaczy się, że przy porodzie nie miała żadnej pomocy i będąc w stanie podgorączkowym, zemdlała. Gdy wróciła do przytomności stwierdziła, iż niemowlę już nie żyło. Zdaniem oskarżonej, dziecko przyszło martwe na świat. Sekcja zwłok, dokonana przez lekarza, stwierdziła natomiast ślady uduszenia nieślubnego dziecka.

Wyrodna matka zasądzona została za to nieludzkie postępowanie na **1 rok bezwzględnego więzienia.**

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Roczne walne zebranie odbędzie się w **piątek, dnia 8 lutego 1935 r.,** o godz. 19.30 w hotelu Lenguing przy ul. Długiej.

Uprasza się o liczne przybycie na zebranie sprawozdawcze i zabranie legitymacji. **Zarząd.**

*

KOŁO SZWEDEROWO.

Jutro w środę 6 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się pogrzeb wiceprezesa naszego Koła śp. Majchrzaka z domu żałoby Kossaka 13. Wszystkich członków uprasza się o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek o godz. 7 ręczne robótki u druchny Bykowskiej, ul. Pomorska 22 m. 5.

Ping-pong młodzieży dziś o godz. 7 w sekretarjacie.

W środę o godz. 7 zbiórka drużyny ratowniczej w sekretarjacie. Komplet konieczny.

W czwartek o godz. 7 ćwiczenia drużyny. Liczne przybycie drużyny pożądane.

— **Feliks Nowowiejski szambelanem papieskim.** Pius XI w uznaniu twórczości muzyki religijnej Feliksa Nowowiejskiego (rodem z Wartemborka na Warmji) mianował go swoim szambelanem.

Zamordowanie nadwornego lekarza szacha perskiego

Teheran, 4. 2. (PAT) Zamordowano w tajemniczy sposób dr. Łucienko, **emigranta rosyjskiego,** nadwornego lekarza małżonki szacha. Uwieziono go nocą w samochodzie i zbitego na śmierć wyrzucono w jednym z zaułków Teheranu. Pomimo bardzo energicznej działalności policji, zabójców odkryć dotychczas nie zdołano.

Posądzenia idą w kierunku kół sowieckich, oraz młodo-irańskich, które były niezadowolone z tego, że zabity emigrant był osobistym przyjacielem panującego.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 6 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Muzyka salonowa. 13,00: Dziennik południowy. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Fragment teatralny. 16,00: Sekstet kameralny Niny Mańskiej. Muzyka angielska. 16,45: „Luty na niebie i ziemi", pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych. 17,00: Zespół harmonistów. 17,25: „Jedynaczka", odczyt (z cyklu „Ze świata dziewcząt"). 17,35: Pieśni w wyk. Henryki Żelskiej. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15: Muzyka do utworów dramatycznych (płyty). 18,45: „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego", odczyt. 19,00: Tercety wokalne w wyk. Olgi Łady (sopran). St. Łuczyńskiego (tenor) i St. Znicza (baryton). 19,20: Pogadanka budowlana. 19,30: Orkiestra klubu mandolinistów „G. Verdi" (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Wieczór Mickiewiczowski (transm. z Wilna). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 21,30: Odczyt w języku francuskim p. t. „Mikołaj Kopernik twórca współczesnej metody naukowej". (Tr. z Krakowa). 21,40: Pieśni polskie w wyk. Heleny Zboińskiej. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 23,05: Muzyka lekka (płyty).

Ostatnie wiadomości.

Goering pojedzie do Londynu.

Paryż, 5. 2. (PAT.) Według „Ami du peuple" możliwe jest, że gen. Goering **uda się za dwa tygodnie do Londynu** w celu zbadania wraz z ministrem angielskim **propozycyj, jakie zostaną przedstawione Niemcom po zakończeniu obecnych rokowań.**

Włochy nie wezmą udziału!

Paryż, 5. 2. (PAT.) Jak twierdzi „Oeuvre", koła londyńskie sądzą naogół, **że Włochy nie wezmą udziału w pakcie lotniczym,** gdyż Anglja nie chce przyjąć żadnych zobowiązań **w sprawie obrony Włoch.**

Krwawa walka rojalistów z komunistami.

Paryż, 5. 2. (PAT). Na przedmieściu St. Germain doszło wczoraj do krwawej bójki między sprzedawcami „Action Française" i komunistycznej „L'Humanité". Po obu stronach **kilkanaście osób odniosło rany.** Pewien inżynier chemik, który zajmował się sprzedażą „Action Française" otrzymał tak silne uderzenie pałką gumową w głowę, że **po kilku godzinach zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.**

Nowy transport z Francji.

Nancy, 5. 2. (PAT.) Z Madeleine odjechał do kraju trzeci zkolei transport **19 polskich rodzin robotniczych, zredukowanych z fabryki sody Marcheville et Daguin.**

Eksplozja kotła gazowniczego.

Szubin. Z nieustalonej przyczyny nastąpiła eksplozja kotła w szubińskiej gazowni miejskiej. Siła wybuchu była tak wielka, że część kotła, przebiwszy dach, wyleciała w powietrze i spadła o kilkadziesiąt metrów od miejsca wybuchu. Straty sięgają 2.000 zł.

Na szczęście podczas katastrofy w gazowni w pobliżu kotła nikogo nie było tak, że ofiar w ludziach nie zanotowano.

Dziennik Bydgoski organizuje konkurs okien wystawowych.

Już teraz możemy się z Szan. Czytelnikami podzielić wiadomością, że **wydawnictwo nasze organizuje konkurs okien wystawowych,** konkurs zakrojony na dużą miarę. Przypadnie on na okres świąt wielkanocnych, a w rezultacie ma przynieść szlachetną rywalizację uczestniczących w nim PP. Kupców poszczególnych branż przy równoczesnem podniesieniu poziomu sztuki dekoracyjnej na naszym gruncie, a **Czytelnikom naszym ma dać szereg korzyści w postaci licznych nagród,** ułatwionego wyboru zakupu w firmach, biorących udział w konkursie i szeregu innych. **Dla firm uczestniczących w konkursie, przewidziane są cenne nagrody wraz z dyplomami.**

Konkurs ten organizuje wydawnictwo nasze wespół z Towarzystwem Kupców, Izbą Przemysłowo-Handlową i władzami miejskiemi. Przeprowadziliśmy już szereg rozmów a w pierwszym rzędzie **z prezesem Tow. Kupców w Bydgoszczy p. dyr. Maciejewskim,** który wyraził pełne uznanie dla naszej inicjatywy i dla samej myśli konkursu i podkreślił ogromne korzyści dla kupiectwa miejscowego.

Chcielibyśmy jeszcze podkreślić, że sam konkurs stanowi dla PP. Kupców nieograniczoną możliwość reklamy, którą przecież przez długi okres czasu pismo nasze na łamach swoich przeprowadzać będzie.

O dalszych szczegółach organizacyjnych pismo nasze stale będzie Szan. Czytelników informowało.

Śnieżyce i powodzie

60 narciarzy odciętych od świata.

Wiedeń, 5. 2. (PAT.) W ciągu nocy lawiny śnieżne zatarasowały linję kolejową, prowadzącą przez Arlberg, zasypując ją na przestrzeni 300 m pomiędzy stacjami Lasgen i Bludenz. Pociągi międzynarodowe skierowano na Lindau—Monachjum—Salzburg. W górach od 24 godzin w pobliżu Donnersbach w Styrji **znajduje się w bardzo trudnej sytuacji 40 narciarzy cywilnych i 20 wojskowych. Są oni odcięci przez zamieć i lawiny.**

Lawina śnieżna zasypała dwie fermy.

Wiedeń, 5. 2. (PAT.) Lawina śnieżna zasypała dwie fermy w pobliżu Salzburga wraz z mieszkańcami i dobytkiem. **Na miejsce wypadku wysłano ekspedycję ratunkową.**

Niemieckie rzeki wzbierają.

Berlin, 5. 2. (PAT). Ostatnie burze i deszcze spowodowały **podniesienie się poziomu wód na Renie** i jego dopływach Nekarze i Menie. Rzeka Lahn wylała w kilku miejscach. Na Mozeli i Saarze woda podnosi się z godziny na godzinę.

Powódź w Palestynie.

Jerozolima, 5. 2. (PAT). Wielka powódź nawiedziła środkową Palestynę Najbardziej ucierpiało miasto Nablus w Samarji. **Komunikacja ze środkową Palestyną jest przerwana.** Połączenia telefoniczne nieczynne. Straty materjalne są bardzo znaczne. Miasto Nablus jest zamieszkane przez ludność muzułmańską.

—::—

Zaburzenia strajkowe we Francji

Paryż, 5. 2. (PAT.) Dziś w Valenciennes doszło do poważnego starcia pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami stalowni. **600 strajkujących usiłowało nie dopuścić do pracy grupy robotników, którzy chcieli przerwać strajk.** Policja stanęła w obronie idących do pracy i poczęła rozpraszać strajkujących. **W starciu 20 osób, w tem 2 policjanci, odniosło rany.**

Również i w Lille doszło do starć między policją a strajkującymi, którzy usiłowali zatrzymać jeden z wielkich pieców fabrycznych. **Trzy osoby odniosły rany.**

—::—

Z życia towarzystw.

Wtorek, 5 lutego.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 18,00: **Kółko Rolnicze Czyżkówko.** Z powodu bardzo ważnych spraw zebranie w salce p. Glapy, ul. Grunwaldzka.

Godz. 18,30: **Komitet Rodzicielski przy szkole specjalnej im. dr. Józefy Joteyko.** Zebranie zarządu w szkole.

— **Zrzeszenie Absolwentów szkół dokształcających zawodowo-kupieckich.** Zebranie zarządu w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Komplet i punktualne przybycie konieczne.

— **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie zarządu przy ul. Królowej Jadwigi 13. Zarazem przypomina się członkom o wieczorku towarzyskim, który odbędzie się 9 bm. o godz. 19 w restauracji „Gastronom", ul. Marszałka Focha.

— **Zw. Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państw. R. P. koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w lokalu zebrań, ul. Poznańska 34. Zarząd zbiera się godzinę wcześniej.

— **Sokół II Jachcice.** Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja obu oddziałów, a mianowicie do godz. 21 oddz. I, a następnie I oddz. w hotelu „Rosenfeld", ul. Poznańska 17.

— **Tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

— **Koło Absolwentów Szkół Handl.** Zebranie miesięczne w auli Miejskiej Szkoły Handl. Ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział.

*

„Lutnia" Bydgoszcz. Wobec bliskiego występu, lekcje w poniedziałki, środy i piątki, o godz. 20.15. Zebranie zarządu we wtorek, 5 bm. o godz. 20.30.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 5. 2. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,28
funty szterlingów	25,82
franki szwajcarskie	170,91
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,—
liry włoskie	45,05
floreny holenderskie	357,10
marki niemieckie	1,99

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

POLECENIA

P. T. Urzędnicy płacą tylko 1 zł. za 3 fotografje przepisowego formatu 45×63, na białym tle, retuszowane w zakładzie fotograficznym Kargego „Janina", Bydgoszcz Dworcowa 10. (1101

SPRZEDAŻE

Dom piętrowy, ogród, 2 morgi sprzedam korzystnie. Ks. Skorupki 99. (1961

Sprzedam (1978 bardzo tanio willę z dużym ogrodem. Lubomski, Toruń, Grudziądzka 87.

Rzeźnictwo w centrum miasta, w pełnym biegu, z kompletnem urządzeniem, zapędem elektrycznym, sprzedam zaraz. Oferty pod „Rzeźnictwo" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (1981

Wózek dziecięcy, lustro duże, chodnik gumowy tanio sprzedam. Nakielska 139. m. 9. (1947

Wózek dla chorych, prawie nowy, sprzedam. Marszałka Focha 2, m. 4. (1108

Maszyna dobrze szyjąca 39 zł. Pod Blankami 20—6. (1103

Bilard franc. komplet sprzedam lub zamienię na fortepian. Czajkowski, Inowrocław, Piłsudskiego 1. (1986

Karakułowa kurtka ze skunksem, futra damskie, męskie, kołnierze — posezonowo bardzo tanio. Firany, kilimy. „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (1991

Maszyna Singer, jak nowa, na sprzedaż. Gdańska 43, m. 5. (1113

KUPNA

Kupię pianino krzyżowe w dobrym stanie. Oferty filja Dziennika „C." (1115

Dubeltówkę (1110 bezkurkówkę w dobrym stanie kupię. Oferty z dokładnym opisem i ceną do filji pod „B. N. 49".

LEKCJE

Tańców początkujących, modnych, wyuczam szybko. Jackowskiego 1, koncesjonowana nauczycielka tańców, A. Tulibacka. (1960

Skarb osiągniesz, nauczywszy się ładnie mówić po francuzku. Napisz więc: „Paryżance", filja (1990

POSADY WOLNE

Fryzjerka pierwszorzędna, ondulacje wodną, zaraz potrzebna. Zgłoszenia Dzien. Bydgoski „Fryzjerka". (1966

Rutynowana (1107 książkowa zaraz potrzebna. B. Fonsiska, Dworcowa 22.

Poszukuję zaraz ekspedjentki dzielnej. Hipolit Różkowski, mistrz rzeźnicko-wędliniarski, Toruń, Szeroka nr. 19. (1975

Ucznia uczciwych rodziców, który ma chęć wyuczyć się rzeźnictwa i wędliniarstwa, poszukuje. Stefan Nadolski, mistrz rzeźnicko wędliniarski, Gdynia, Starowiejska 29. (1974

Służąca potrzebna. Cukiernia, Gdańska 67. (1106

Magazynier przedsiębiorstwo importowe branży kolonjalnej w Gdyni poszukuje natychmiast doświadczonego magazyniera tej branży. Wiek średni. Szczegółowe zgłosz. skierować agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „M. G." (1976

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna do dzieci z cośkolwiek szyciem. Oferty filja Dziennika „W. 200". (1073

Fryzjer z kartą rzemieślniczą, własną elektryczną maszynką szuka posady. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Zaraz". (1095

Młoda przystojna, zdrowa, kwalifikowana wychowawczyni po macierzyńsku zajmie się dzieckiem w godz. 9-17. Wynagrodzenie: mieszkanie, utrzymanie. Zgł. filja Dzien. Bydg. „Wychowawczyni". (1097

Ogrodnik kawaler, znający również bartnictwo, obsługę stołu, szuka posady. Wareńczak Jan, Geryszewo powiat Mogilno. (1983

Ogrodnik (1967 żonaty, z małą rodziną, długoletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 1. 4. 35 obeznany dobrze w swoim zawodzie, także polowaniem i bartnictwem. J. Zboralski, Zagajewice, p. Osniszczewko, pow. Inowrocław.

Dzielny pomocnik fryzjerski męski, biegły w strzyżeniu pań, przyjmie posadę z utrzymaniem za małem wynagrodzeniem. Oferty do Dz. Bydg. pod „Pomocnik". (1985

POKOJE WOLNE

Elegancki niekrępujący. Śniadeckich 39—6. (1114

Pokój umeblowany z utrzymaniem, bez, dla pani. Dworcowa 14—4. (1116

Pokój umeblowany z osobnem wejściem. Szczecińska 6, m. 13. (1098

2 elegancko umebl. pokoje do wynajęcia. Gamma 5/1. (1104



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: bez kuchni. Ks. Skorupki 9.

2 pokojowe: z kuchnią. Saperów 79, Jachcice.

3 pokojowe: urzędn. bezdz. Florjana 9.

5 pokojowe: komfortowe. Marjacka 2/3.

Skład mieszkanic. Jagiellońska nr. 28.

5 pokojowe: ładne mieszkanie, wyremontowane z wszelkiemi wygodami przy ul. Król. Jadwigi 21 zaraz do wynajęcia. Informacji portjer, Król. Jadwigi 21.

Mieszkanie większe, pierwszego marca wolne. Cieszkowskiego 11. (parter). (1984

2 pokoje z kuchnią, dla urzędnika, zaraz. Jackowskiego 1, administrator. (1953

4 pokojowe (1111 mieszkanie do wynajęcia. Dworcowa 20, właściciel.

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję (1983 dobrze umeblowanego pokoju, o ile możliwe z Radjem. Oferty wraz z podaniem ceny proszę do filji Dziennika pod „Jotes".

DZIERŻAWY

Plac (1952 wyrobiony na przedsiębiorstwo opałowe, do wynajęcia zaraz. Jackowskiego 1, administrator.

Baczność zaraz do wynajęcia skład kolonjalny z wielkim zajazdem. Poszukuje się kołodzieja, kowal w podwórzu. Oferty pod „Baczność" do Dzien. Bydg. (1963

Skład duży z pokoikiem wprost od właściciela, ruchliwe położenie, korzystnie do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (1105

Piekarnię w biegu, miasto powiatowe z powodu objęcia własnej, wydzierżawię. Zgłoszenia pod „Piekarnia 70". (1982

Piekarnię (1987 w dobrym położeniu wydzierżawię. Zgłoszenia pod „15" Dziennik Bydgoski.

Warsztaty składnice do wynajęcia. Dworcowa 20. (1112

MATRYMONJALNE

Agronom (1933 z wyższem wykształceniem, oficer rez. nawiąże korespondencję z panienką, materjalnie niezależną w celu matrymonjalnym. Łask. zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Agronom".

Panna przystojna, posiad. 4000 zł, wyjdzie zamąż za urzędnika państwowego. Oferty filja „L. 30". (1109

†

Dnia 3 lutego 1935 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz najmilszy i nieodżałowany kolega ś. p.

Brunon Litwin

W Zmarłym straciliśmy najserdeczniejszego kolegę i towarzysza pracy. Pamięć Jego pozostanie między nami na zawsze.

Grono Nauczycielskie
szkoły im. H. Dąbrowskiego w Bydgoszczy.

1962)

†

W niedzielę, dnia 3 lutego 1935 r. wieczorem zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz najukochańszy ojciec śp.

Stanisław Majchrzak

przeżywszy lat 48, o czem donosi w smutku pogrążona

Żona i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w środę 6 bm. o godz. 5 po poł. z domu żałoby Kossaka 13. (1950)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VI., Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **8 lutego 1935 r. o godz. 10-tej** w Bydgoszczy ul. Osada nr. 13, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składającej się z bufetu dębowego, styl gdański, oszacowanej na łączną sumę zł 1.200. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 21 stycznia 1935 r. (1968

Komornik (—) **Szubartowski.**

Dlaczego jesteś taki smutny?

Kup dzisiaj jeszcze 1942

w kolekturze

LOS **Konstantego Rzannego**
Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 332

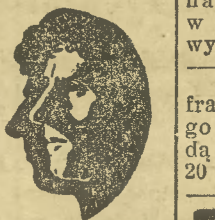
a wygrana poprawi Twój humor.
Pośpiesz się. Ciągnienie 19. II. 35

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru III Kapuściński Stefan, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Chrobrego nr. 6, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **8 lutego 1935 r. o godz. 9-tej** w Bydgoszczy, ul. Ujejskiego nr. 24, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisławy Krzyżanowskiej, składających się z bufetu, kredensu, pierścienia z brylantem, pierścienia z niebieskim i białym oczkiem, oszacowanych na łączną sumę zł. 900. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (1960

Bydgoszcz, dnia 25 stycznia 1935 r.

Komornik (—) **Kapuściński.**

Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!



Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice, gm. Wojków Kościelne 10 000 zł., Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy Włocławek 5 000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10 000 zł., Frychel, Katowice, Brünów, Wodospady 3, 5 000 zł.. Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5 000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5 000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47, Psychografolog, Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. Wielkie album chwalebnych protokułów towarzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu. (24019

Komisja Zdrojowa w Ciechocinku ogłasza przetarg na założenie instalacji elektrycznej i dzwonkowej w dw. Zachęta (47 pokoi) w Ciechocinku. Slepe kosztorysy na żądanie w Biurze Komisji Zdrojowej w Ciechocinku. Komisarz Rządowy Komisji Zdrojowej w Ciechocinku. (1918

Dywany, firany

chodniki, obicia meblowe

poleca (24223

„Dekora"
Gdańska 22.
Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Udział w dostawie samorządowej

z niecodziennym zyskiem z ealizowany od 6—8 tygodni za zabezpieczeniem (1938

do odstąpienia.

Oferty pod **„Kapitalista"** do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa.

Paluszki Pomorskie

są dla dzieci a specjalnie niemowląt na spożycie najlepsze. Do nabycia w składach żywnościowych. (1959

Angielskiego francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890

ZGUBY

Zginął czarny pies doberman. Ossolińskich 25. (1099

Zgubioną (1934 rękawiczkę damską nad śluzami, zwrot za wynagrodzeniem. Księgarnia Gieryna, Plac Teatralny.

Objąłem praktykę

po panu Górnym

i przyjmuję Szan. Pacjentów nadal. — Staraniem mojem będzie Szan. Klientelę dobrze i najrzetelniej obsłużyć.

J. W. Młodyszewski
dentysta.

Jabłonowo Pom., 1 lutego 1935 r. (1919

Osiedliłem się

Dr. Józef Jacyna-Onyszkiewicz
ulica Nakielska 71, m. 1
Ordyn. od 10—12 i 4—6.

1930

LOSY **32 LOTERJI PAŃSTWOWEJ**

są do nabycia w kolekturze

Towarzystwa Kredytowo-Oszczędnościowego

Bydgoszcz, ul. Herm. Frankego nr. 1. (1711

Chcecie pracować samodzielnie?

Być pracownikiem sumiennym i pilnym, to rzecz piękna i godna pochwały. Ale dlaczego się nie usamodzielnic i zarabiać równie dobrze jak inni?

Brakuje Wam dotąd rad i wskazówek i... odwagi. To jednak nie takie straszne. Przekonacie się o tem, gdy przeczytacie książkę pod tytułem

DROGA DO SUKCESU

Książka ta na podstawie setek przykładów wyjaśnia, co kupiec, handlowiec i przemysłowiec powinien zrobić, by mieć powodzenie. Będziecie ją czytali jednym tchem od początku do końca. Zrealizujcie następnie chociażby jedną z podanych w niej myśli. Książka rozchodzi się w tysiącach egz. Nie bądźcie ostatnimi, którzy ją zamówią.

Do 31-go marca cena zniżona: 4 zł, za zaliczką poczt. zł. 4,60.

Książka zawiera m. inn. warunki konkursu na najlepsze pomysły reklamowe z główną nagrodą **250.—** złotych.

GWARANCJA: O ile książka Czytelnika nie zaciekawi i w ciągu 8 dni po wysyłce zostanie zwrócona z kartkami rozciętemi najdalej do stronicy 40-tej, pieniądze zwracamy.

Nie ryzykujecie przeto nic, wysyłając zamówienie dziś jeszcze pod adresem: (1461

Wydawnictwo „Hermes"
właśc. P. Kowalski — **Katowice, Krakowska 64.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Suche (1941 dębowe, jesionowe i grabowe deski i bale oddaje Suligowski, Gdańska 128.

Dyplom. inż. architekt
Michał Bojakowski
uprawniony przez Min. Spraw Wewnętrznych do **kierowania wszelkiemi robotami budowlanemi** i do sporządzania projektów, wykonuje prace wchodzące w zakres budownictwa. (1346
Śniadeckich 4, m. 1

Fachowa (1096 naprawa zegarków i biżuterja najtaniej Majewski, Marszałka Focha 36.

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Nędznicy" II i ostatnia serja.
APOLLO: „Tajemnice salonu."
BAŁTYK: „Chandu" i „Biały wódz".
KRISTAL: „Śluby Ułańskie".
MARYSIEŃKA: „Młody las".
REWJA: „Gorzka herbata gen. Yen" i rewja.
STYLOWE: „Czarny kot" i „Gorzka herbata gen. Yen".

SPRZEDAŻE

Karczma zabudowania gospodarskie, 24 morgi ziemi, blisko miasta zaraz sprzedam właścicielka. Osowa Góra, karczma. (1922

Worki używane 2 ctr. tanio sprzedam. Wileńska 11 — 1. Tel. 140. (1198

Sanie duże 4 osobowe korzystnie sprzedam. Wrocławska 4. (1909

KUPNA

Maszynę do pisania używaną lub popsutą kupię. Oferty do Dzien. Bydg. „K. K.". (1928

POSADY WOLNE

Fryzjerka z wodną ondulacją potrzebna na stałe i pomocnik. Józef Sekula, Puck, Rynek nr. 20. (1871

Młoda (1102 dziewczyna do posyłek i starsza do sprzątania potrzebne do pracowni sukien. Gdańska 64, m. 2.

Potrzebny czeladnik szewski na dobrą szytą robotę. Dypczyński, Szubin. (1944

Robotnik do roznoszenia chleba zaraz potrzebny. Gdzie? wskaże Dziennik. (1973

Fryzjer (1965 damski i męski dobra siła zaraz potrzebne. Szultka, fryzjer, Pelplin Pomorze.

Służąca może się zgłosić. Magdzińskiego (Kościelna) 9, m. 7. (1974



Elegancko ozbobiona książka
ozdobą bibljoteki.

Wszelkie oprawy wykwintne oraz prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Poznańska 12-14. Tel. 3315, 3316, 3326.

Uczennice potrzebne do składu porcelany. Oferty Dziennik „Życiorys". (1964

Panienka branży mleczarsko - piekarskiej, kaucją, potrzebna. Mleczarenka, Grunwaldzka 35. (1958

Służąca gotowaniem potrzebna. Grunwaldzka 35, mleczarenka. (1957

Młynarz młody, potrzebny zaraz. Młyn Rojewo, pow. Inowrocław. (1980

POSADY POSZUKUJĄ

Starszy czeladnik rzeźnicko - wędliniarski, kawaler, 10-letnia praktyka, poszukuje posady. Oferty „Praktyka". (1932

Fryzjer damsko-męski, dobrą wodną ondulacją poszukuje posady. Oferty podaniem warunków Dziennik Bydgoski „Fryzjer". (1979

Dziewczyna ze wsi, czysta, nawskroś uczciwa, dobre świadectwa do mniejszej rodziny do wszystkiego poszukuje posady zaraz lub 15-go. Oferty do Dzien. Bydg. „Czysta Ł.". (1931

DZIERŻAWY

Restauracja w pełnym biegu z koncesją zaraz. Pod „M." do filji. (1100

Dzierżawy gospodarstwa poszukuje, przestrzeń około 100—150 morgów magdeburskich urodzajnej gleby. Blisko miasta lub kolei. Adresować: poczta Świniuchy, Wołyń, Paradowski. (1934

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję mieszkania 5—6 pokojowego ewentl. z garażem. Oferty pod „Bydgoszcz" filja Dziennika. (1074

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany, niekrępujący Orla 12, gospodarz. (1950

Pokój z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (1951

Skromny oddzielny, utrzymaniem lub bez tanio. Sniadeckich 51, fryzjernia. (1093

Umeblowany pokój z osobnem wejściem Łokietka 5, m. 2. (1935

RÓŻNE

Koncesja wódczana detaliczna, jest do umieszczenia, ulica Szczecińska 3, m. 8. (1089

Na Litwę jadę 10. II. wrócę marcu, przyjmę zlecenia zwrotem kosztów, odpowiedź znaczek. Ożyński, Toruń, Bydgoska 26. (1972

Pana dziewczynką teatrze I balkon, I rząd, sobotę na „Bal Savoyu" prosi bardzo łaskawie podanie adresu obok siedzącej przyjezdnej pani. „Bal Savoyu" Dziennik. (1936

Zarzuty podniesione przeciwko p. Z. Wichrowskiej, cofam. Weidemann. (1939

POŻYCZKI

400 zł kto pożyczy urzędnikowi państwow. na pół roku za wysoki procent. Oferty „400 zł". (1929

GDY SIĘ MA ZŁEGO SĄSIADA.



— Jak pan właściwie przystrzygł to drzewo?

— Wie pan, mam sąsiada, takiego gbura, że wszelką kłótnię z nim uważam poniżej mej godności. Ale przynajmniej w ten sposób daję mu odczuwać moją pogardę i lekceważenie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.